Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. ŁÓDŹ, ŚRODA 23 LIPCA 1924 r. NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY № 199

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Pijawki i pająki Łodzi.

„Bezwstydna lichwą wyciska z nas ostatnie soki żywotne"— oto opinja uczciwie pracujących sfer gospodarczych.

Dyskonto w podrzędnych cukierenkach i w podartych butach.—„Twarde" objekty pod zabezpieczenie weksli.—Jak bogacze idą z torbami?—Siedliska pająków Łodzi.—Dobrodzieje z za lady bankowej.—Samoobrona wyzyskiwanych.

(Wywiad z prezesem Centralnego Związku kupców województwa łódzkiego).

W dążeniu do wszechstronnego oświetlenia krytycznej sytuacji, w jakiej znalazła się obecnie Łódź, zwróciliśmy się m. in. do p. S. Frejlicha, prezesa Centralnego związku kupców województwa łódzkiego z prośbą o łaskawe wyrażenie swej opinji w sprawie najbardziej palących zagadnień gospodarczych miasta i kraju. Aczkolwiek nie raz już analizowaliśmy krytycznie te sprawy, do tego stopnia, iż na łamach pism ciągłe alarmy pod adresem rządu, stały się już stereotypowe, uwagi p. Frejlicha posiadają tyle istotnych wartości i odkrywają tyle rewelacyjnych wprost rzeczy, iż raz jeszcze musimy zwrócić na nie uwagę sfer decydujących.

***

— Nie jestem pesymistą i nie uważam położenia naszego za beznadziejne — mówi p. Frejlich. — Są b. poważne drogi wyjścia z sytuacji — nie ukrywam — nader ciężkiej, ale nie trzeba opuszczać rąk i zrażać się chwilowemi niepowodzeniami. Przemysłowa energja, przedsiębiorczość i pracowitość łodzian nie raz już dokonała cudów, że wezmę tu za przykład rok 1918, gdy z gruzów pozostawionych przez okupantów na nowo rozkwitła wielka Łódź produkcji.

— Sanacja możliwa jest jedynie przez samoobronę ofiar kryzysu, które nie mogą wybrnąć z bagna braku pieniędzy i kredytu. Niezbędna jest przytym mała choćby pomoc Banku Polskiego. Przedewszystkiem zbadać należy, gdzie tkwi rdzeń choroby. Nie ulega wątpliwości, iż zasadniczo istnieje w Polsce wielki brak kapitału pieniężnego. Jednak nawet ta mała ilość kapitału, którą posiadamy nie jest racjonalnie wyzyskiwana.

Należy przyjrzeć się bowiem technice tak zwanego niesłusznie dyskonta, a w gruncie rzeczy — najgorszej w świecie lichwie.

Skoro wielki, średni lub mały przemysłowiec, albo kupiec potrzebuje koniecznie pieniędzy na spłatę zobowiązań lub pensji urzędniczej i robotniczej udaje się w poszukiwaniu kredytu do tej lub owej małej cukierenki, gdzie zasiadają „potentaci" dyskonta — biedacy bez całej koszuli na grzbiecie. „Bankier" taki zabiera portfel wekslowy, względnie własne weksle kredytobiorcy i znika na czas pewien w niewiadomym, najczęściej krętym kierunku. Po chwili wraca z zawiadomieniem, iż weksle same są niewystarczające i należy złożyć jeszcze gwarancje w postaci „twardych" objektów: towarów, precjozów, hypotek itp. Pozatym kredyt miesięczny kosztuje od 10—15 procent! Kredytobiorca bierze pozatym na siebie często koszt oceny przez fachowców składanych zastawów, a o ile chodzi o manufakturę — także koszt składowego u ekspedytora, asekuracji, laboratu, wynagrodzenia pośrednika etc. Pożyczek krótkoterminowych z zasady niema, bo pająki dyskontowe nie chcą co chwila oglądać się za nową ofiarą. Raczej należy złapaną już raz ofiarę wycisnąć z kretesem i puścić ją z torbami... Ot, za trzymiesięczną pożyczkę 1000 dolarów, ofiara dostaje do rąk 600 dolarów, najwyżej 700! Po upływie terminu z reguły nieszczęśliwy dłużnik prosi o prolangatę, przy której za otrzymanie 600—700 dolarów wystawia nowe weksle na 1300—1400 dolarów. Po prolongacie ofiara jest gotowa, gdyż nigdy już nie będzie w stanie spłacić swego długu, zaś przedmioty gwarancyjne za bezcen przechodzą do rąk lichwiarzy. Należy zaznaczyć, iż gwarancja towarowa figuruje tylko w wysokości jednej trzeciej właściwej wartości, a zabezpieczenie hipoteczne do połowy wartości.

PAJĄKI I MUCHY.

— Z jakich sfer rekrutują się przeważnie lichwiarze — pytamy.

— Z najróżnorodniejszych. Jest to właśnie ciekawe, że lichwiarze są zawsze anonimowi i pożyczający ma tylko do czynienia z pośrednikiem, nigdy zaś nie zna wierzyciela i nie wie, komu zawdzięczać swój upadek. Ofiarami lichwiarzy padają po większej części solidni, przedwojenni kupcy i przemysłowcy, którzy nie dopuszczają do protestów swych weksli i wolą dać się zawikłać w sieci lichwiarzy, niż narazić na szwank swoją dobrą firmę.

Co się tyczy lichwiarzy, to pozwolę sobie wymienić panom pełną ich listę, naturalnie, nie z nazwiska, ale z klasy, z której się rekrutują:

PASAŻYTY SPOŁECZEŃSTWA.

1) Nuworisze, którzy powstali i zbogacili się w epoce inflacji. Widząc zanik konjunktury, ludzie ci, nie związani żadnemi względami etyki, przedewszystkiem zabezpieczyli swój chwilowy stan posiadania, dopuszczając do protestu wszystkie swe zobowiązania. Znalazły się w ten sposób w posiadaniu tak rzadkiej dziś gotówki, dyskontują oni weksle uczciwych kupców i w ten sposób dopuszczają się zbrodni podwójnej: nie płacą ludziom weksli, a równocześnie zdzierają z nich po lichwiarsku skórę za ich własne pieniądze...

2) „Kupcy" z Bożej łaski, którzy podczas inflacji żyli i zarabiali, nie posiadając ani fabryki, ani składu, ani sklepu, a trzymając gdzieś w kącie mieszkania kilka sztuk towaru. Obecnie ludzie ci odesłali urzędom swe patenty, zlikwidowali towar i przerzucili się na sui generis bankowość: dyskontują znów żyją w dostatku z posiadanego kapitału 1000—1200 dolarów. Nie płacą żadnych opłat i podatków i żyją wprost z pasożytnictwa lichwiarskiego

3) Krewni zbiegów łódzkich, którzy porobili nadużycia w firmach, albo uciekli, nie płacąc weksli i pozostawili tu swych krewnych oraz kapitały. Siedzą za granicą i spożywają panem bene merentum w postaci lichwiarskich odsetek od kredytowanych kapitałów.

4) Wśród dżentelmenów - lichwiarzy nie brak i przedstawicieli wielkiego przemysłu, którzy, otrzymawszy dostawy rządowe i zakupiwszy surowce na kredyt, chętnie pożyczają pieniądze na procent w myśl zasady pecunia non olet Tak więc bogacąc się kosztem państwa niszczą je równocześnie, rujnując nasze gospodarstwo.

5) Dalej w godnej kompanji widzimy jeszcze jedną kategorję dobroczyńców ludzkości: wojennych kupców prowincjonalnych, którzy przywożą do Łodzi swe kapitały na lichwę, najczęściej zapomniawszy zostawić w domu fundusze na opłacenie protestowanych zobowiązań.

6) Dalej idą „asy" spekulacyjne: niektóre wielkie banki, które nigdy nie mają funduszów na jawne dyskonta, ale gdzie po południu, gdy oficjalne drzwi już są zamknięte, znajdują chwilę czasu na przyjęcie tylnemi drzwiami innych klijentów. Dyrektorzy tych banków dyskontują niby „prywatnie" po 10-15 procent miesięcznie, a następnie redyskontują weksle te w Banku Polskim po 1 procent.

7) Miły zastęp lichwiarzy kończą wreszcie niektórzy przemysłowcy, którzy, zamknąwszy swe fabryki i ograniczywszy wobec tego wydatki na robociznę i administrację do minimum, wykorzystują nadal swe kredyty w Banku Polskim i puszczają je nadal w lichwiarski obieg.

Widzimy więc — ciągnie dalej p. prezes — iż lista pająków jest bardzo długa, a imiennie możnaby ich naliczyć setki.

BRAK KAPITAŁU.

— Zdaje nam się jednak, iż również i lichwa wyrosła nie samorodnie, ale na gruncie niezdrowych stosunków ogólnych — przerywamy.

— Bardzo słusznie, ale pająki rozpalają tę orgię coraz bardziej. Brak jest faktycznie kapitałów, ale po taniej cenie. Za grube procenty można dostać, wiele się tylko podoba...

ŚRODKI ZARADCZE.

— Jakie znajduje pan środki zaradcze na ten stan rzeczy?

— Są to paljatywy, ale w każdym razie przeczyściłyby atmosferę. Ostatnie dwa tygodnie wykazały, że przy umiarkowanej zniżce cen zbyt jest możliwy i pewny. Dziś jeszcze można prowadzić handel, ograniczając swe potrzeby nie żyjąc ponad stan. Muszą ustać czasy, gdy właściciel stu sztuk towaru rozjeżdżał autami i rozbijał się po badach i restauracjach. Kupiectwo solidne jest konieczne w naszym ustroju i zawsze dlań będzie miejsce.

— Pragniemy jednak usłyszeć opinję pańską co do systemu obrony przeciw lichwie, którą uważa pan za jedno z największych trapiących nas nieszczęść...

— Samoobrona solidnego handlu musi polegać na unikaniu lichwiarzy za wszelką cenę. Nie wolno wstydzić się swych ran, a należy je raczej odkryć. Kupiec, który dziś wstydzi się protestów i wpada w ręce pająków, nie rozumie ani interesu ogólnego, ani swego własnego. Lepszy jest stokrotnie, gdy ogłosi on sam pod opieką prawa niewypłacalność która, zresztą, prędzej czy później musi nastąpić. Lepiej dziś oddać część majątku wierzycielom, niż za pół roku wszystko — lichwiarzom!...

Bank Polski musi skrupulatnie badać interesy tych, którym udziela kredytu i odciąć źródła pijawkom, pająkom i pasożytom.

Skoro przez samoobronę udaremnimy „pracę" lichwiarzom, kapitały skierują się do banków, gdzie uczciwe czynniki gospodarcze będą mogły otrzymywać dyskonto normalne. Wzmoże się ruch inwestycyjny, budowlany i przemysłowy, spadnie bezrobocie i społeczeństwo i państwo zrzuci z siebie ciężar zapomóg i wygórowanych podatków.

Jest to jedyna droga. Jeśli potrwa stan obecny dalej — rozdziobią nas kruki, wrony — lichwiarze. Pozatym, naturalnie, jest droga reform ogólnych, ale tu głos posiadają już inne czynniki.

***

Podziękowaliśmy p. prezesowi Frejlichowi za ciekawy wywiad, zawierający istotnie bardzo wiele charakterystycznych i nieznanych szerokiej publiczności momentów.

M.

Finansjera międzynarodowa przeciw Francji.

Bankierzy żądają od Francji poczynienia ustępstw w sprawie sankcji na wypadek, jeżeli Niemcy nie wypełnią planu Davesa.

Londyn, 22 lipca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie w którem wzięli udział ministrowie skarbu krajów aljanckich, oraz przedstawiciele wielkiej finansjery amerykańsko-angielskiej, która ma dać pożyczkę Niemcom. Posiedzenie trwało do późnej nocy.

Rezultat jest sensacyjny. Okazało się, że finansjera usiłuje wywrzeć na Francję nacisk, aby rząd francuski poczynił ustępstwa w sprawie sankcji, na wypadek jeżeli Niemcy nie wypełnią planu Davesa.

Bankierzy zażądali aby w propozycji kompromisowej Younga poczynić szereg poprawek. Z propozycjami temi udał się wczoraj do Herriota przedstawiciel trustu Morgann, Lemont, Usiłował on wywrzeć na Herriota nacisk, tłomacząc że bankierzy chcą mieć większe gwarancje dla pożyczki.

Próba nie powiodła się. Herriot oświadczył, że stanowisko delegacji francuskiej jest w sprawie sankcji ustalone i że zmianie nie ulegnie.

W kołach politycznych londyńskich panuje przekonanie, że Francja nie zgodzi się na uszczuplenie prerogatywy komisji odszkodowań.

Londyn, 22 lipca.

Bankierzy żądają od Francji zupełnej zmiany stanowiska w sprawie sankcji, O uchybieniach ze strony Niemiec miałaby decydować nie komisja odszkodowań, lecz komisja finansowa Ligi Narodów.

Londyn, 22 lipca,

Clementel i Theunis zaprotestowali stanowczo przeciw uroszczeniom bankierów, którzy grożą odmówieniem pożyczki dla Niemiec jeżeli Francja nie odstąpi od sankcji. Pożyczka będzie gwarantowana przez Ligę Narodów, więc wierzyciele mają zupełne bezpieczeństwo. Natomiast komisja odszkodowań zostaje instancją do stwierdzenia, czy Niemcy nie dopełniły zobowiązań.

Clemental i Theunis stwierdzają w wydanych dziś rano opinjach, że pretensje bankierów sprzeciwiaja się postanowieniom traktatu wersalskiego.

Paryż, 22 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna

Omawiając nowe warunki wysuwane przez koła mające udzielić Niemcom ewentualnej pożyczki pisma paryskie żywo komentują wczorajsze spotkanie rzeczoznawców finansowych z przedstawicielem banku Morgana p. La Montaine.

L'Oevre pisze: że odbiera się wrażenie jakoby La Montaine uległ wpływom pewnych osobistości świata finansowego angielskiego wrogo usposiobionych dla komisji odszkodowań.

W tej sprawie „Ere Nouvelle" pisze, że punkt widzenia La Montaine'a jest absolutnie nie do przyjęcia gdyż zmierza do tego, że zasady istnienia protokułów komisji odszkodowań zostały pozbawione podstaw. Jak dowiadują się te pisma, Herriot zdecydowany jest obstawać energicznie przy zachowaniu francuskiego punktu widzenia.

Pisma podkreślają, że ponad prawami wierzycieli znajdują się prawa narodowe, bronione przez Herriota.

RANNE NARADY ZNÓW ROZBITE.

Londyn, 22 lipca.

Wobec stanowczego oporu Francji i Belgji, bankierzy dzisiaj znów przystąpili do narad. Propunują oni teraz rozwiązanie następujące: Komisja odszkodowań będzie stwierdzała uchybienie ze strony Niemiec, zaś rada Ligi Narodów (w której mają zasiąść także Niemcy) miałaby określić konsekwencje, jakie stąd należałoby wyciągnąć. Równałoby się to praktycznie, uzależnieniu sankcji od rady Ligi Narodów i wprowadzałoby tę ostatnią w funkcje komisji odszkodowań. Nadto komitet rzeczoznawców miałby również oceniać czy Niemcy uchybiły zobowiązaniom co do planu Davesa.

Różnice zapatrywań i na te propozycje były tak silne, że nie powzięto żadnej decyzji. Dalsze obrady mają odbyć się dopiero jutro,

BY WILK BYŁ SYTY I OWCA CAŁA.

Polska Agencja Telegraficzna

Londyn, 22 lipca.

Przewodniczący poszczególnych delegacji odbyli zebranie, którym zastanawiali się nad sytuacją wytworzoną przez usuniete warunki przez La Montaine a w imieniu bankierów amerykańskich w związku z subskrybcją pożyczki w wysokości 800 miljonów marek złotych. przedstawiciele poszczególnych państw starali się znaleźć pojednawczą formułę, która uwzględniałaby słuszne żądania, udzielających pożyczki, a jednocześnie nie naruszałaby praw, jakie posiadają sojusznicy z tytułu traktatu wersalskiego. Propozycje jakie rozważano na tem zebraniu miały dotyczyć wzmocnienia komisji odszkodowań przez udział w niej delegata amerykańskiego.

Komisja odszkodowań miałaby przed powzieciem ostatecznej decyzji zasiągnąć opinji komitetu rzeczoznawców, którzy opracowali plan Davesa lub też rady Ligi narodów. Taka procedura jest przewidziana 7 paragr. aneksji II-ej części 8-ej traktatu wersalskiego. Po południu odbył sie dalszy ciąg dyskusji w tej sprawie. Koła francuskie były dziś rano bardzo optymistycznie nastrojone. Uważają one, że kompletne załatwieniu wzmiankowanych praw nastąpi lada dzień.

Londyn, 22 lipca .

Polska Agencja Telegraficzna.

Prace podkomisji wyłonionej przez drugą komisję, która bada plan stopniowego znaszenia okupacji gospodarczej zagłębia Ruhry, postępują nieustannie na przód. Wczoraj wieczorem rzeczoznawcy osiągnęli całkowite porozumienie w kwestji tego problemu. Pozatem omawiano określenie tarminów, w których uskutecznionembyłoby znoszenie okupacji gospodarczej.

PRZED PLENARNEM POSIEDZENIEM KOMISJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 22 lipca

Ponieważ we wszystkich komisjach z wyjątkiem podkomisji dla spraw kolei osiągnięto porozumienie, przeto plenerne posiedzenie konferencji zbierze się niezwłocznie po zredagowaniu przez tę komisję raportu swoich, podkomisji, Na posiedzeniu, które odbędzie się jutro przed południem, będzie sformułowany kompromisowy wniosek w sprawie zniesienia administracji kolei w Nadrenji. We dle tego kompromisu francusko-belgijskie władze kolejowe pozostaną tak długo w Nadrenji dopóki nie będzie rozważana na konferencji w Paryżu lub Genewie kwestja gwarancji.

Ostatnim punktem posiedzenia dziennego konferencji będzie sprawa zaproszenia Niemiec na konferencję.

STANOWISKO FRANCJI.

Londyn, 22 lipca.

Donoszą tu z Paryża, że poglądy politycznych kół francuskich na konferencję londyńską są następujące:

Francji bardzo zależy na sukcesie konferencji londyńskiej, któryby za pewnił wspólne dążenia francusko - angielskie i współpracę Ameryki.

Jest to jedyna polityka prowadząca do odbudowy Europy. Francja chce podać Niemcom dłoń pomocną, ale francuska opinja domaga się dokładnego przeprowadzenia traktatu wersalskiego. Plan Logana, aby wciągnąć amerykańskiego członka do komisji reparacyjnej zadowolił opinję francuską.

Co do ewentualnego niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań istnieje jednomyślny pogląd, że fakt taki ustali komisja reparacyjna oraz dotyczące rządy mocarstw.

W tej chwili jest konieczną gwarancja finansowa, przyczem Francja wskazuje na konieczność wspólnego postępowania i na naglącą potrzebę wspólnego frontu. Wszelkie trudności można usunąć przez spłaty. Kapitaliści, którzy dadzą pieniądze muszą mieć finansowe zabezpieczenie.

O ZWOLNIENIE DŹIAŁACZA FLAMANDZKIEGO.

Bruksela, 21 lipca.

We Flamandji odbywają się wielkie wiece polityczne, domagające się zwolnienia znanego działacza politycznego dr. Wormsa, który w swoim czasie zasądzony został na karę dożywotniego więzienia za swą działalność polityczną.

W parlamencie wniesiona została również z tego powodu interpelacja. Minister sprawiedliwości odpowiedział, iż nic uczynić nie może, gdyż wyrok został zatwierdzony w czasie, gdy ministrem był Vanderwelde.

POWSTANIE W BRAZYLJI.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 22 lipca.

Według wiadomości, które nadeszły w Brazylji, wynika, że powstanie nie rozszerzyło się terytorjalnie, lecz na obszarze objętym powstaniem przyłączyły się do rewolucji wszystkie wojska i większa część ludności. Ilość powstańców przekracza 20 tysięcy ludzi, zaś prowincja San Paulo jest całkowicie w ich rękach i niema nadziei by ją zdołano odzyskać z powrotem.

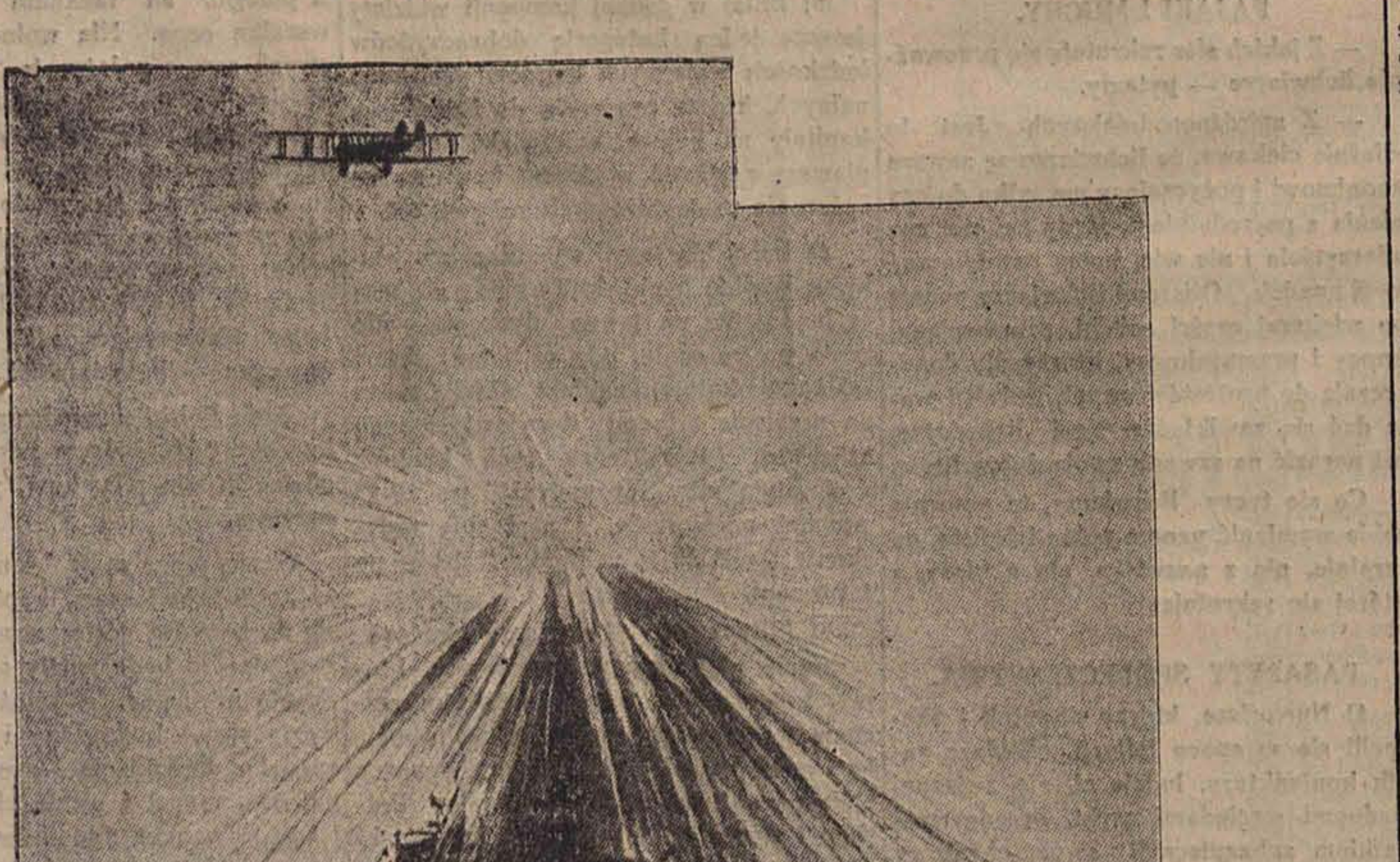
POWODZENIE PAPIERÓW POLSKICH NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 22 lipca.

Według doniesień dzienników na giełdzie dzisiejszej cieszyły się powodzeniem papiery polskie.

Jak będzie wyglądać wojna przyszłości.



W Anglji wynaleziono nowe bomby fosforowe o potężnej sile wybuchowej. Ilustracja nasza przedstawia bombardowanie okrętu z aeroplanu, rzucającego takie bomby.

Nr. 199 **REPUBLIKA** 23 lipca 1924

Eksport i import Rosji sowieckiej.

W sprawie polskiej wywiązała się ostatnio polemika nad kwestją naszego eksportu do Rosji i przeszkodami, z jakiemi jest ona połączona. Ażeby wytworzyć sobie objektywny pogląd na tę sprawę i odróżnić przeszkody przypadkowe i przemijające od stałych i programowych należy poznać kierunek uprawianej przez sowiety polityki eksportowej i importowej.

Ciekawe światło na tę sprawę rzuca współpracownik ekonomiczny „Germanji" do spraw rosyjskich dr. Leon Gerszuni.

Od czasu rozpoczęcia nowej polityki ekonomicznej („nep'u") rząd sowiecki dążył do tego, aby ukształtować bilans handlowy Rosji w najwyższym stopniu czynnie. Powody do tego były potrójnej natury. Przedewszystkiem chciano pokazać światu, z pobudek propagandystycznych, że odbudowa gospodarcza sowietów uczyniła większe postępy, które umożliwiają nie tylko dostateczne zaspokojenie potrzeb własnych, lecz także szeroko zakrojony wywóz. Ponieważ zaś wywóz ten był przeważnie wywozem zbożowym, osięgnięto przez to zwyżkę cen zbożowych wewn. kraju co z kolei spowodowało podniesienie siły nabywczej ludn. wiejskiej, która to siła przedtem gwałtownie spadła. Wreszcie przez aktywność bilansu handlowego chciano obronić przemysł rodzimy przed konkurencją zagraniczną, pracującą znacznie taniej. Przez wynikający z każdego wywozu przypływ waluty zagranicznej miał być udostępniony przemysłowi rosyjskiemu w formie finansowań, kredytów etc. Przy wzmocnieniu siły kupczej chłopa, miał się także ożywić zbyt produktów przemysłowych, który znajdował się w stanie zastoju. Słowem rząd sowiecki obiecywał sobie z silnej aktywności bilansu handlowego wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach gospodarczych państwa.

W roku gospodarczym 1922—1923 udało się dzięki prawu bezwzględnej polityce prohibicyjnej podnieść wywóz z Rosji z 63,9 miljonów rubli złotych w r. 1921—1922 do 133,218,000 rubli, a import obniżyć z 282,3 miljonów do 152,1 miljonów W ten sposób bilans handlowy w r. 1922—1923 stał się biernym tylko o 18,9 mil., podczas gdy w r. 1921—1922 niedobór wyniósł 218,1 miljonów.

Z wywozu przypadło na zboże 35,4 proc., surowce i półfabrykaty 62,8 proc. i fabrykaty 1,8 proc. Przywóz ukształtował się jak następuje: metale i wyroby metalowe 34,7 proc., surowce włókiennicze 18,2 proc., produkty chemiczne 11,6 proc., artykuły opałowe 9,1 proc. etc.

Na pierwszem miejscu z pośród państw importujących stały Niemcy.

Z początkiem nowego roku gospodarczego 1923—1924 rząd sowiecki zabrał się do dzieła z siłami wzmocnionemi, ażeby zaktywizować swój bilans handlowy Opracowany przez Radę Pracy i Obrony preliminarz handlu zewnętrznego oznaczył wywóz w sumie 437 milionów rubli złotych. Przywóz miał wynieść 298 milonów, tak że bilans miał się zamknąć czynnie sumą 139 miljonów. Dążności te miały powodzenie. W październiku 1923 r. nadwyżka wywozowa stanowiła 10,075 mil., w listopadzie 23,523, w grudniu 21,453, w styczniu 1924 r. — 15,408 i w lutym 16,508 miljonów.

Ten sukces rosyjskiej polityki gospodarczej został wszakże pozbawiony wpływu przez wydarzenia ostatniego czasu. Nadwyżka eksportu przyniosła Rosji niebywałą obfitość obcych dewiz. Podaż dewizowa przerosła na rynku rosyjskim znacznie popyt. Wskutek tego nastąpił wielki spadek zagranicznych kursów dewizowych. Funt angielski, który w dniu 2 stycznia r. b. wynosił w Moskwie 10,83 czerwońców, spadł w maju na 8,36; dolar obniżył się w tym samym czasie z 2,20 na 1,94.

Ponieważ bank państwa nie chciał i nie mógł powiększyć zakupu dewiz, organy eksportowe tylko w szczupłym rozmiarze mogły zbyć swe zapasy walutowe. Przywóz był przytem tak ograniczony, że te waluty nie mogły także w całości być obrócone na zapłacenie towarów importowanych. Przy stosunkach zachodnio-europejskich tendencja w kierunku utrzymania równowagi między eksportem a importem doprowadziłaby do tego, że zwiększony wywóz doprowadziłby do wzmożenia przywozu. Toć nadmieniliśmy że zwyżka eksportu wywołuje spadek kursów dewizowych, wskutek czego wywóz produktów rodzimych, obliczonych we własnej walucie, staje się nie rentującym. To jednak sprzyja przywozowi towarów zagranicznych. Ale w Rosji istnieje monopol państwowy handlu zagranicznego, przez co automatyczne uregulowanie stosunku między przywozem a wywozem nie jest możliwe.

Coprawda rząd sowiecki ujrzał się zmuszony pierwotny plan przywozowy powiększyć o 48 miljonów, która to suma rozpada się jak następuje: import przez granicę azjatycką 25 mil., import na mocy układów konsygnacyjnych i kontraktów koncesyjnych 13 miljonów. Atoli to powiększenie importu rosyjskiego nie odpowiada położeniu, gdyż nawet po powiększeniu się importu, spadek kursów dewizowych trwać będzie nadal.

Tyle autor. Wniosek jest ten, że na import jest w Rosji jeszcze dużo miejsca. Trzeba tylko móc ofiarować dogodne warunki pod względem ceny i kredytu.

Lektor.

W kręgu wydarzeń politycznych.

Konferencja londyńska, której wyników z napięciem i zaciekawieniem wyczekuje cały świat poprzedzoną została zjazdem państw wchodzących w skład małej ententy w Pradze.

Tematy dyskusji tej ostatniej konferencji nie były zbyt ciekawe i nie mogły poruszyć świata z posad. Trzej ministrowie spraw zagranicznych Benesz, Ninczyc i Duca konferowali w całym szeregu bieżących kwestji dążąc do wytworzenia pewnej wspólnej linji wytycznej w polityce. Rozwój tych wspólnych stosunków leży na linji współpracy mniejszych państw w celu zdobycia w skoordynowanym wysiłku pewnych atutów, przeciwstawiających się polityce wielkich mocarstw.

Pozatem sporo czasu zabrały tym dyplomatom nieoficjalne pogawędki, o których przebiegu nie wydano żadnych komunikatów. Pogawędki te dotyczyły stosunku bloku do ligi narodów i tutaj Benesz wypowiedział się w kierunku popierania kandydatury Niemiec do Ligi.

Pazatem zjazd ten nie wytworzył ścisłej spójni, ale raczej jak np. w sprawie stosunku małej entente'y do Rosji, poważne rozbieżności tych państw.

Jedynym bodaj ciekawym momentem konferencji był sensacyjny wywiad udzielony przez Ninczyca jednemu z dzienników.

W wywiadzie tym poruszył minister sprawę stosunku do Rosji i stąd właśnie mogliśmy wnioskować o rzucający się w oczy rozbieności poglądów Benesza i Ducina sprawę.

Prezd kilku dniami zawarły Niemcy z Chinami układ gospodarczy. Chodzi tu o odbudowę banku niemiecko-chińskiego, któremu Chiny zwracają zabraną gotówkę i płacą 2 miljony dolarów odszkodowania.

Na układ ten państwa ententy spoglądają dość niechętnem okiem.

Z jednej strony wchodzi tu w grę kwestja odzyskanych przez Niemcy, a skonfiskowanych w swoim czasie w Chinach majątków niemieckich. Pozatem prasa francuska i angielska twierdzi, nie bez pewnej słuszności, iż układ ten ma pewne ukryte znaczenie polityczne, którego istoty nie można jeszcze w obecnej chwili ujawnić i sprecyzywać. O fakcie pewnej aktywności politycznej Chin świadczą również pertraktacje sowiecko-chińskie, które wywołały również niezbyt dowcipne i życzliwe komentarze w prasie koalicyjnej. W najbliższym czasie mają Chiny podjąć akcję przeciw cudzoziemcom i to właśnie budzi pewne niepokoje w dyplomacji angielskiej.

***

Rozbudozne temperamenty w San Paulo wybuchły z nieszczącą siłą.

Nie ustalono dotąd, czy przyczyną rewolty były afery, oficerów misji francuskiej. Rząd, który codzień odnosi „wielkie zwycięstwa nad powstańcami", otacza troskliwą opieką kable i połączenia iskrowe z zagranicą. Ale długotrwałość tej ruchawki pozwala przypuszczać że wiadomości przywiezione prez okręty do Buenos — Hires o utworzeniu rządu powstańczego, są prawdziwe.

Duża część prawdy tkwi też zapewne w wiadomościach że wojska powstańcze stoją już w Santos.

Zdobycie tego miasta zostało okupione śmiercią 3.000 ludzi, a wojska rządowe zostały podobno całkowicie zniszczone.

Armja powstańcza w obecnym momencie liczy już, według niesprawdzonych pogłosek około 34.000.

***

Rząd rewolucyjny w San Paulo oświadczył, że zamierza ukrócić przekupstwo obecnego rządu. Że zamierza rządzić bez dyktatury i gwałtu.

Nie są to zapewne zbyt ścisłe zapewnienia, droga od carbonarjuszów do pater patriae jest dość daleka. Doświadczył tego i Zaglul pasza.

Ongi naród egipski czcił go jako męczennika sprawy narodowej, gdy znajdował się on w więzieniu angielskiem na Malcie.

Dzisiaj trafiła go kula nacjonalisty, w chwili gdy wyjeżdżał do Paryża i Londynu.

Wprawdzie rana nie okazała się niebezpieczna i Zaglul będzie mógł w oznaczonym terminie wszcząć pertraktacje z Mac Donaldem.

Naród niezapomni mu jednak tego kroku i biada mu, jeśli porozumienie z Anglją okupione będzie kosztem rezygnacji z aspiracji i dążeń narodowych Egiptu.

A. R.

Kto będzie decydował o uchybieniach Niemiec.

Londyn, 22 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Według informacji Havasa delegat francuski Clemental i Theunis zaprotestowali przeciwko proponowanym przez delegata amerykańskiego warunkom emisji pożyczki 800 miljonów, przewidzianej w planie Davesa.

Delegaci francuscy i belgijscy wyszli z założenia, że wspomniane warunki sprzeciwiałyby się traktatowi wersalskiemu. Wobec protestu francusko - belgijskiego rzeczoznawcy rozpatrzą sprawę możliwości powierzenia Lidze narodów roli czynnika, któryby decydował o tem czy zaszły uchybienia ze strony Niemiec, przyczem rada Ligi zostałaby powołana do rozpatrzenia konsekwencji tych uchybień. Rzeczoznawcy zbadali również sprawę utrzymania komitetu ekspertów, któryby miałby stwierdzić, jakie trzeba przedsięwziąć kroki w związku z uchybieniami Niemiec w wykroczeniu ich nowych zobowiązań. Ze względu na różnice zdań w tej sprawie nie powzięto żadnych rezolucji.

Następne posiedzenie odnośnych komisji odbędzie się jutro.

We francusko - belgijskich kołach konferencji żywią nadzieję, że niezłomna wola delegatów doprowadzi do porozumienia i umożliwi znalezienie takiego rozwiązania sprawy, które zabezpieczyłoby interesy wszystkich państw i byłoby przez wszystkich jednomyślnie przyjęte.

—XX—

Herriot i dziennikarze.

Paryż w lipcu.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki"

Herriot oświadczył swoim przyjaciołom, że dziennikarze sprawiają mu „tortury" codziennymi swymi zapytaniami, na które musi odpowiadać.

Te codzienne wizyty dziennikarzy u premjera zakorzeniły się już w życiu politycznym. Jeżeli sie nie mylimy to zwyczaj ten zaprowadził pierwszy Millerand Ale wówczas dziennikarzy było niewiele a zaproszeni byli przeważnie przyjaciółmi premjera i było się pewnym, że wszelkie dyskretne rozmowy zachowane zostaną w tajemnicy.

Podczas rządów Poincarego kółko dziennikarskie zapraszane codziennie do premjera znacznie się zwiększyło. Przybyli dziennikarze z prowincji oraz zagraniczni i każdorazowe przyjęcie dziennikarzy u premjera nie jest tylko pogawędką a wprost zebraniem ludowem.

Poincare początkowo tolerował te zebrania ludowe dziennikarzy, ale z biegiem czasu przestał się pokazywać na Quai d'Orsay zebrań te dziennikarzy zaniechano.

Dopiero Herriot wznowił starą tradycję i przyjmuje dziennikarzy o każdej porze czy to w dzień czy wieczorem. Nie ustanowił on żadnych godz. przyjąć japoprostu kto ma pilny interes do premjera może się z nim w każdej chwili rozmówić.

Wczoraj senat obradował
nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Warszawa, 22 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Senat przystąpił do dalszej dyskusji szczegółowej nad budżetem.

Senator Rottenstreich referuje część 3-cią budżetu (Nawyższa Izba Kontroli Państwa) domagał się większej niezawisłości izby, oraz uniezależnienia prezesa izby od rządu.

Senator Adelman referował czwarty punkt budżetu (Prezydujum rady ministrów).

Po referacie **senatora Kasprowicza** (rosjanin), **senator Buzek** zdał sprawozdanie z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Przedewszystkiem referent zwrócił uwagę na całokształt naszego stosunku finansowego do Gdańska obciążona wydatkiem rocznym w okrągłej cyfrze 9 miljonów złotych, która to suma byłaby z większym pożytkiem zużyta, gdyby była obrócona na sfinansowanie budowy portu w Gdyni lub w Tczewie. W dalszym ciągu mówca zastanawiał się nad przyczynami niepowodzeń w naszej polityce zagranicznej i widzi ją w wadliwej organizacji ministerstwa spraw zagranicznych i wmieszaniu polityki bieżącej do spraw zagranicznych oraz braku ustalonej linji w polityce zewnętrznej.

Senator Szereszewski, w imieniu Koła żydowskiego, oświadczył, że klub jego odmawia ministerstwu spraw zagranicznych zaufania i nad budżetem przechodzi do porządku dziennego.

Senator Thullie proponuje rezolucję, aby rząd rozważył możliwość wypowiedzenia konwencji celnej z Gdańskiem za rządzając energiczną budowę portu w Gdyni i najszybsze jej ukończenie. Wreszcie oświadczył, że Gdańsk musi przekonać się, że Polska jest mocarstwem, a wolne miasto Gdańsk jest dla Polski.

Następnie **senator Bartoszewicz (Z. L. N.)** zaznacza, że realna polityka nie powinna zamykać oczy na teraźniejszość, która bynajmniej nie zdradza tendencji pokojowej. Polityka nasza nie powinna schodzić z dotychczasowej linji, a przymierza z Francją i Rumunja winny być pogłębione i wzmocnione. Również system naszych przymierzy i sojuszów winien być rozszerzony.

Po przemówieniu 2-ch senatorów bez partyjnych, Krzyżanowskiego i księdza Maciejewicza zakończono rozprawy nad budżetem M. S. Z.

Senator Szarski w zwięzłym referacie przedstawił budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i zaznaczy, że reforma administracyjna nie powinna polegać na mechanicznej redukcji, lecz musi być rozstrzygnięte pytanie, jakie agendy powinny być objęte przez państwo. Wreszcie domaga się zniesienia urzędu głównego komisarza oszczędnościowego. Na tym dalsze rozprawy odroczono do jutra do godz. 10 rano.

——XX——

Ameryka będzie spółdziałać z Europą
przy rozwiązaniu zagadnień rozbrojeniowych.
Wielka mowa Hughes'a na bankiecie w Londynie.

Londyn, 22 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Hughes, amerykański sekretarz stanu, bawiący obecnie w Londynie w charakterze prezesa stowarzyszeń prawników amerykańskich, podejmowany był obiadem przez klub Soldon Pilgrims.

Sekretarz stanu Hughes w mowie okolicznościowej wypowiedział na bankiecie, podniósł gotowość Ameryki do współpracy z Europą przy rozwiązaniu zagadnień rozbrojenia w chwili, gdy obrady nad tego rodzaju zagadnieniami są aktualnemi.

Prezydent Coolidge pragnie doprowadzić do zwołania konferencji rozbrojeniowej, skoro tylko nadarzy się odpowiedni moment. W tym względzie zaznaczył Hughes, Europa może liczyć na poparcie Ameryki, która wysuwa koncepcje powołania na warunkach sprawiedliwych organów, dla zabezpieczenia pokoju międzynarodowego. Pokój ten, i stąd płynąca możność przywrócenia równowagi ekonomicznej, leży również w interesie Ameryki. Dowodem tej życzliwości i bezstronności Ameryki jest plan Davesa. Wierzy zatem Hughes, że plan Davesa jest środkiem prowadzącym do utworzenia atmosfery zaufania oraz przywrócenia Europie dobrobytu. Ameryka jest głęboko zainteresowaną kwestją należytego wykonania zaleceń Davesa.

Czy w Gdańsku będzie założony uniwersytet żydowski.
Czego żąda międzynarodowy związek studentów żydowskich od Ligi Narodów.

Gdańsk, 22 lipca.
Agencja Wschodnia.

„Danziger Neueste Nachrichten" zamieszcza szczegóły, tyczące się projektu założenia uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku. Mianowicie wszechświatowy związek studentów żydowskich zwrócił się do Ligi narodów w przedmiocie wykonania tego projektu.

Zastępca sekretarza generalnego i dyrektor biura międzynarodowego Ligi Narodów, p. Nikobe, w specjalnem piśmie wyjaśnił, że sprawa utworzenia uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku zainicjowana była przez Doktorowicza z Warszawy, który zwrócił się do Ligi narodów o poparcie i zgodę na ten projekt. Z wyjaśnienia p. Nikobe wynika, że Liga Narodów nie upoważniła Doktorowicza do założenia uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku, lecz przyjęła jedynie do wiadomości i jego projekt.

W związku z tem związek studentów żydowskich zwrócił się do komisji pracy intellektualnej Ligi narodów z prośbą, aby na wypadek nowego projektu tego rodzaju, komisja zwracała się wprost do związku wszechświatowego studentów żydowskich po opinję.

Goście bałtyccy w Krakowie i we Lwowie

Kraków, 22 lipca
Agencja Wschodnia.

W drugim dniu pobytu goście bałtyccy zwiedzili kopalnie soli w Wieliczce, uniwersytet, a następnie bibljotekę jagiellońską. W południe miasto wydało śniadanie, na którem wice-prezydent Wielgus wygłosił przemówienie. Wieczorem podejmowano gości obiadem. Obiad ten wydał zw. Dziennikarzy Polskich; wzięli w nim udział także przedstawiciele władz i świata handlowego.

Późnym wieczorem goście odjechali do Lwowa.

Lwów 22 lipca.

Dziś przybyli tu z Krakowa szefowie prasy poszczególnych państw bałtyckich.

Dzienniki witały przybyłych serdecznie jako uczestników związku bałtyckiego.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

ZAMOJSKI EST MORT—VISE LE ZAMOJSKI!.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj p. Zamojski wyjechał do Spały na konferencję z prezydentem Rzeczypospolitej. Wiadomość podaną przez nas o tym, że p. Zamojski zostanie kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych potwierdza się.

Powrót jego spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

ZDROWIE GEN. SIKORSKIEGO.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Stan zdrowia min. Sikorskiego który niedawno, jak wiadomo poddał się operacji poprawił się znacznie.

Wczoraj gen. Sikorski przyjął na godzinnej audjencji po raz pierwszy zastępcę swego szefa sztabu gen. St. Hallera. Gen. Sikorski pozostanie jeszcze tydzień w szpitalu.

POSEŁ RUMUŃSKI W WARSZAWIE USTĘPUJE.

Berlin, 22 lipca.

Według doniesień z Bukaresztu, w dyplomacji rumuńskiej nastąpi szereg zmian, które dotkną rumuńskich posłów w Warszawie i Berlinie.

Poseł rumuński w Warszawie, Florescu, ma być przeniesiony do Rzymu, a miejsce jego zajmie dotychczasowy poseł rumuński w Anglji.

Posłem w Berlinie będzie Invar.

STUDENCI POLSCY W BELGRADZIE.

Belgrad, 22 lipca.

Dziś wieczorem przybyła tu wycieczka prof. i studentów polskich. Wycieczkę przywitali: min. oświaty władze uniwersyteckie i związki studenckie.

Na dworcu, po odegraniu hymnu polskiego i serbskiego, powitał przybyłych prof. Wulicz, któremu odpowiedział prof. Brzeziński.

Wieczorem ministerjum oświaty wydało bankiet.

TEATR W KATOWICACH.

Katowice, 22 lipca.

Na stanowisko dyrektora teatru w Katowicach został ostatecznie powołany p. Czarnecki b. dyrektor teatrów w Sosnowcu. Jak się dowiadujemy sprawę przedstawień niemieckich rada wojewódzka rozstrzygnęła w ten sposób, że na przedstawienia niemieckie przeznacza się 2 dni w tygodniu, w tem jedną niedzielę w miesiącu.

LEFKADIO HEARN.

Anata.

Haru wychowała się w domu rodzinnym w warunkach staroświeckich, w których wyrasta najmilszy typ kobiety na świecie. To domowe wychowanie stwarza szczególną prostotę duszy, naturalną uprzejmość w stosunku do otoczenia, poczucie obowiązku i pokorę, oraz potęguje te zalety do takiego stopnia, który nigdzie poza granice Japonji się nie osiągnie.

Skutki moralne takiego wychowania byłyby dla każdego innego społeczeństwa, nie jak dawne japońskie zbyt czułe i delikatne. Lecz były także niestosowne dla prozaicznego, zgrubiałego życia nowych czasów.

Niewiasta z lepszej rodziny japońskiej szykowała się ku temu, by czuć się zupełnie zależną od swego przyszłego małżonka. Uczono ją, by nigdy wobec niego nie wykazała ani zazdrości, ani smutku, ani gniewu, nawet przy warunkach, któreby te uczucia usprawiedliwić mogły; domagano się od niej, by wady swego małżonka i pana wytępiała tylko orężem miłości. Krótko mówiąc, żądano od niej, by była prawie nadludzka, by przynajmniej zewnętrznie była uosobieniem zupełnej abnegacji: Taką ona mogłaby być tylko przy spółżyciu z małżonkiem równym sobie, czułym, zdolnym ocenić, co delikatne, któryby mógł odgadywać jej uczucia.

Haru zaś pochodziła z rodziny znacznie więcej szlachetnej, niż jej mąż; była zbyt dobra dla niego; on nie mógł należycie jej pojąć, ocenić.

Wydali ją zamąż, gdy była jeszcze młoda.

Początkowo byli dość biedni; stopniowo położenie polepszało się, gdyż mąż jej był bardzo zdolnym kupcem.

Czasami zdawało się jej, iż wtedy gdy byli skromniej uposażeni, więcej ją kochał. A w takich sprawach kobieta rzadko się myli. Haru odgadywała wszystkie jego życzenia, reperowała jego garderobę, a on stale chwalił jej zwinność.

Starała się by mu w domu było wszystko wygodne i miłe; witała i żegnała go najczulszemi słowami; z największą uprzejmością przyjmowała jego przyjaciół z zadziwiającą oszczędnością prowadziła gospodarstwo i rzadko kiedy żądała od niego jakiegoś dowodu wdzięczności, związanego z wydatkiem.

Wreszcie nie miała potrzeby żądać tego, gdyż nie był wcale skąpy i lubiał, by była ładnie ubrana. To też miała wygląd srebrnego motyla, otulonego w fałdach własnych skrzydełek.

Zabierał ją chętnie do teatru oraz na inne rozrywki. Towarzyszyła mu na wycieczkach w okolice słynne ze swych kwiecistych drzew wiśniowych wiosną, lub z olśniewającego blasku robaczków świętojańskich — latem, lub znane dzięki swym purpurowym liściom klonowym — jesienią.

Czasami spędzali razem dzień w Maiko nad morzem, gdzie jodły, niby niewiasty tańczące się kołyszą; lub w Kiymidżu w prastarym pawilonie, gdzie wszystko przypomina sen z dawnych lat.

Tu w gęstym cieniu ogromne spoczywają lasy i warczący strumień, przezroczysty i zimny ze skały wytryską.

Słychać tu skargę fletów, słodko brzmią dawno zapomniane melodje i płyną tony zetkane z radości i smutku, i jak złoty brzask zamierającego słońca toną w błękicie nieba.

Poza temi drobnemi rozrywkami i wycieczkami Haru mało wychodziła z domu. Nieliczne jej rodzeństwo, jakoteż męża mieszkało daleko w innych prowincjach. Mało kogo odwiedzała.

Lubiała przebywać w domu, zmieniać kwiaty w niszach przed bożkami, ozdabiać pokoje, przechadzać się po ogrodzie i karmić złote rybki, które przy jej nadejściu już wysuwały swe główki z jeziora.

W swem życiu małżeńskim nie zaznali jeszcze radości lub smutku, które dziecko ze sobą w domu przynosi. Mimo pysznej fryzury, która zdobiła jej piękną główkę, Haru miała wygląd młodej jeszcze panienki. Była też naiwna jak dziecko, choć w sprawach domowych miała tak dalece praktyczny zmysł, że mąż jej podziwiał i nawet często do niej się zwracał po radę w sprawach dość poważnych.

Pięć lat żyli szczęśliwie.

Przez cały ten okres mąż obdarzał ją takim poszanowaniem, na jakie zdobyć się może tylko młody japończyk - kupiec wobec kobiety i żony wyższego pochodzenia. Lecz od pewnego czasu stał się jakoś oziębły i to tak nagle, że była przekonana, iż przyczyną zmiany była nie ta, którą bezdzietna kobieta słusznie oczekiwać może.

Bezsilna, by wynaleźć prawdziwą przyczynę, starała w siebie wmówić, że to ona w czemś zawiniła, lub w spełnieniu swych obowiązków coś zaniedbała. Nadaremnie przetrząsnęła swe niewinne sumienie. Siliła się z oczu męża wyczytać jego życzenia.

Pozostał niewzruszony.

Nie mówił żadnego przykrego słowa ale Haru czuła w jego zniewolonem milczeniu jakąś skrytą urazę. Japończyk z lepszej sfery nie obrazi tak prędko kobiety.

51 okrutnych morderstw
mają małżonkowie Zboińscy na sumieniu.

Niesłychana ilość popełnionych zbrodni osiągnęła para małżonków Zboińskich z Grodna. Stanisław i Germanida Zboińscy mają po 25 lat, a popełnili już ni mniej ni więcej, tylko

51 morderstw.

Okrutny zbrodniarz Stanisław Zboiński jest rodem z Warszawy, z zawodu szewc. W 1919 roku służąc jako lotnik wojskowy w Wilnie poznał w mieszkaniu kolegi obecną swą żonę Germanidę Szykowiczową,

zwyrodniały typ kobiety,

żonę notorycznego złodzieja.

Zboiński został wydalony z wojska z powodu kradzieży i nadużyć, poczem począł trudnić się porywaniem bydłai koni u okolicznych wieśniaków.

Pierwsze morderstwo

popełnił na osobie męża swej kochanki — Szykowicza, którego zamordował podczas snu pod stogiem siana.

Dalej wszystko szło jak z płatka: mordowano nożem, duszono ofiary rękoma strzelana z rewolweru. Ofiarami mordu są kobiety,

które poprzednio były gwałcone.

Miejscami mordu były pustkowia, łaski przydrożne, czasami mieszkanie mordowanego.

Mordowano na kresach, w Kongresówce i Małopolsce, zmieniając oczywiście natychmiast miejsce pobytu i nazwiska. Mordowano w większych miastach jak: Grodno, Wilno, Brześć nad Bugiem i w Warszawie, gdzie zbrodniarz popełniał morderstwa wieczorem na cmentarzu Powązkowskim, a ofiary zakopywał.

W 1921 r. na Targach Wschodnich w ustępie z błyskawiczną szybkością zamordowali bogatego amerykanina, z którym poprzednio zaprzyjaźnili się przedstawiając się jako bogaci kupcy z kresów. Amerykanina mordowano do spółki z jakimś Karlickim, który przytrzymał ofiarę za głowę, zatykając uprzednio usta, a Zboiński

kindżałem przerżnął mu gardło i zabrał 5.000 dolarów.

Zboińska wypiera się popełnionych mordów, natomiast Zboiński z okrutnym cynizmem, jakby z rozkoszą opowiada o każdej zbrodni wszystkie szczegóły, od których włosy powstają na głowie.

Twierdzi on, że wszystkie morderstwa planowała z zimnym wyrafinowanym okrucieństwem Germanida, a on był jej

ślepem powolnem narzędziem.

SKULPTATORSKIE SAMOBÓJSTWO.

Przy ulicy Kilińskiego nr. 97 na podwórzu w celu samobójczym napił się gipsu niejaki Jan Czapożański, bez stałego miejsca zamieszkania.

Pierwszej pomocy udzielił denatowi lekarz pogotowia, poczem odwiózł go do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Przyczyna samobóstwa — brak pracy i głód.



WIADOMOŚCI SPORTOWE

WACKER (Wiedeń) — Ł.T.S.G.

W dniu jutrzejszym o godz. 6 po południu gościć będzie Ł. T. S. G. wiedeńską drużyną Wacker.

Ze względu na świetną formę, jaką wykazało Ł.T.S.G. na sobotnich zawodach z Hakoahem, zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

HAKOAH W WARSZAWIE.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 22 lipca.

Dzisiejsza rozgrywka piłki nożnej między drużyną „Hakoah" (Wiedeń) i „Makkabi" zakończyły się wynikiem 10:0. (5:0) na korzyść pierwszej.

MAKKABI — K. S. PODGÓRZE.

Kraków, 21 lipca.

Zawody pomiędzy Makkabi a K. S. Podgórze przerwane z powodu bójek i wkroczenia publiczności na boisko, o czem donosiliśmy swego czasu, dokończono ostatniej niedzieli na boisku Jutrzenki.

Wydział Gier i Dysc. K. Z. O. P. N. nakazał obu drużynom brakujących do końca zawodów 17 minut dograć i zakazał udział publiczności na tych zawodach. To też przed boiskiem Jutrzenki zgromadziły się liczne rzesze zwolenników obu klubów, wyczekując z napięciem wiadomości.

Jak było do przewidzenia, gra sama była nieinteresująca i ospała. Podgórze dążyło za wszelką cenę do uzyskania punktu decydującego i grało ofenzywnie, mając przewagę do końca, podczas gdy Makkabi broniła się ciągle autami, by zyskać na czasie i osiągnęła pożądany przez siebie efekt wprawdzie nie „sportowy", lecz „mistrzowski", gdyż zawody zakończyły się remisowo 0:0, a Makkabi ma od Podgórza o punkt więcej.

Wskutek tego wyniku utrzymała się Makkabi na pierwszem miejscu w swojej grupie i dochodzi do rozgrywek finałowych z mistrzami innych grup klasy B., z którymi walczyć będzie o miejsce w klasie A na rok następny. K.

TORUŃ BIJE POZNAŃCZYKÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Poznań, 21 lipca.

Wczorajsze zawody między SKS. „Toruń a Poznaniem zakończyły się wynikiem 5:1 na korzyść klubu Toruńskiego.

ZWYCIĘSTWO POLSKI W TENNISIE

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 21 lipca.

W zawodach tenisowych zwyciężył Chamoix. Kleinadel (Polska) osiągnął 2-gie miejsce.

Krwawa walka na cicho.

W ubiegłą niedzielę zdarzyła się w jednej z mniejszych restauracji berlińskich niezwykła awantura, zakończona krwawą awanturą, a nawet zabiciem nożami dwóch uczestników. Walka ta w tem była nadzwyczajna, że toczyła się w ponurej ciszy, gdyż stroną atakującą byli głuchoniemi, którzy bili się z gospodarzami i demolowali lokal bez zwykłych w podobnych wypadkach krzyków. Dziwne to zajście miało przebieg następujący: W restauracji p. Wilkle, na rogu ul. Siebig obchodziło kilku głuchoniemych urodziny jednego z nich.

Gdy niezwykli goście, porozumiewający się na migi, nie tracąc jak inni czasu na pogawędki, w krótkiej chwili wypili dużo alkoholu i skutkiem tego zaczęli się zbyt głośno zachowywać, syn gospodarza znakami dawał do zrozumienia, żeby libację zakończyli i opuścili lokal. Jeden z głuchoniemych nie zrozumiał tych znaków i uczuł się niemi obrażony. Rzucił się na resturatora i począł go dusić za gardło.

Na wołanie duszonego nadbiegł jego ojciec i zapomniawszy, że napastnik nie słyszy, zaczął wołać, żeby puścił swoją ofiarę, a gdy en nie posłuchał, podjął leżący na stole nóż i zadał nim napastnikowi kilka cięć, po których 23-letni stolarz, Paul Kempe, solenizant, padł martwy na ziemię. Cięcia nożem trafiły go w serce.

Na ten widok przyjaciele zabitego, uzbroiwszy się w szklanki, stołki i t. p. rzucili się na właściciel restauracji, chcąc bijących się rozdzielić. Nie udało im się to jednak i musieli uciekać.

Walka się bowiem zaogniła, gospodarze bronili się z za barykady, zrobionej ze stołków i lady, skąd rzucony przez jednego z nich nóż trafił śmiertelnie głuchoniemego szewca.

Postracie dwóch towarzyszy dalsi uczestnicy tragicznych imienin zaprzestali walki, gdyż wskutek licznych ran i obrażeń musiano ich odwieźć do szpitala. — Przybyła wreszcie policja aresztowała gospodarzy, pogromców biednych głucho niemych, których kalectwo pchnęło do tragicznego nieporozumienia.



Nowy przyrząd, chroniący strażaka przy gaszeniu pożaru.

Odpowie łagodnem słowem nawet na bezpodstawne zarzuty żony.

Subtelna i tkliwa kobieta nie pogodzi się z brutalnym obejściem; kobieta z temperamentem może się nawet zabić z powodu słowa rzusonego w chwili uniesienia, a takie samobójstwo pozostaje hańbą dla męża na całe życie.

Lecz bywa okrucieństwo milczenia, które trafniej celuje i razi silniej niż słowa. Takie rażące zaniedbywanie i obojętność musi wywołać ze strony żony zazdrość. Japonka jednak jest tak wychowana, że nigdy zazdrości nie wykazuje. Ale to uczucie jest starsze, niż wszelkie wychowanie, tak stare jak miłość, i może trwalsze niż miłość.

Pod swoją nienamiętną maską, czuje Japonka - kobieta tak samo jak jej siostra z zachodu, gdy olśniewając eleganckie towarzystwo w salonie, w głębi duszy pragnie już tej chwili, kiedy będzie mogła nie krępując się niczego w samotności wypłakać swój skryty ból.

Haru miała powód do zazdrości. Lecz była zbyt dzieckiem, by odrazu odgadnąć prawdziwą przyczynę. Słudzy zaś tak byli jej wierni że nie chcieli pod tym względem jej pouczać. Mąż jej zwykł był spędząć wieczory w domu lub poza domem zawsze w jej towarzystwie. Teraz wychodził co wieczór sam. Z początku tłumaczył się interesami później nie szukał już żadnej wymówki. Nie mówił nawet kiedy wróci.

Zmienił się zupełnie.

„Złe duchy ogarnęły jego duszę", mówili słudzy.

Rzeczywiście dał się złapać w chytrze rozstawione sidła.

Szept gejszy zabił jego wolę, jej uśmiech zaślepił mu oczy. Była znacznie mniej ładna, niż jego żona, ale umiała sprytnie tkać sieci, odurzające siecie zmysłowości, które ogarniają słabych mężczyzn i coraz mocniej ich omotają, aż nareście zbliża się chwila rozczarowania i zguby.

Haru nic nie wiedziała; nie przeczuwała nic złego, póki to dziwne zachowanie się męża nie przeszło w przyzwyczajenie.

Zauważyła bowiem, iż pieniądz jego znika w obcych rękach. Nigdy nie mówił gdzie spędza wieczory. Bała się zapytać, by jej nie posądził o zazdrość.

Miast dać wyraz swym myślom słowami, witała go z taką uprzejmością, że trochę mądrzejszy mąż wszystko by zrozumiał.

On zaś był przebiegły tylko w sprawa kupieckich. I nadal spędzał wieczory poza domem.

Sumienie coraz mniej go niepokoiło, a nieobecność trwała coraz dłużej.

Uczono Haru, że dobra żona musi w nocy czuwać póki małżonek i pan nie wraca do domu. A że tak stale czyniła, wpadła w dziwny stan gorączkowy, wywołany znużeniem i postępami myślami które tłukły się w głowie podczas długich samotnych godzin wyczekiwań.

Raz gdy późno wrócił, ozwał się do niej:

„Żałuje, że przezemnie jeszcze nie śpisz. Proszę cię nie czekaj więcej na mnie".

W obawie, iż mąż rzeczywiście się o nią troszczy, uśmiechnęła się mile:

„Nie byłam senna i nie jestem znużona; proszę cię, kochany, nie myśl o mnie."

I tak oto przestał o niej myśleć, zadowolony iż spełnia jej życzenie. Wkrótce potym nie wrócił przez całą noc do domu.

Drugiej nocy — tak samo.

Po trzeciej nocy nie zjawił się nawet zrana na śniadanie. I przekonała się Haru, że nadeszła chwila, gdy obowiązek małżonki zmusza ją ku dopominaniu się o swe prawa.

Oddani słudzy donieśli jej o tym i owym, resztę domyśliła się sama. Była bardzo chora, lecz nie widziała tego.

Południe się zbliżało.

Wciąż myślała o tem, że to, co nakazuje jej obowiązek, wypowie w formie jaknajdelikatniejszej, jak z jej ust nadnie pierwsze słowo zarzutu. Serce jej zarżało, gdy usłyszała, jak nadjechał powóz i jak sługa zawołał:

„Nasz jaśny pan przyjechał!"

Powlokła się ku wejściu by go przywitać.

Zląkł się gdy miast go przywitać, jak zwykle, uśmiechem — schwyciła go maleńką drżącą dłonią za jedwabny kaftan i spojrzała mu w twarz oczami, które chciały przeniknąć do dna jego duszy; chciała coś mówić, lecz tylko to jedyne wydobyć mogła słowo: „Anata" (ty?)...

Prawie tej samej chwili rozwarła się jej delikatna dłoń, z dziwnym uśmiechem zamknęły się oczy, i nim zdołał wyciągnąć ramiona by ją podtrzymać, padła na ziemię. Próbowano ją podnieść, lecz życie odleciało już z jej wiotkiego ciała.

Powstał popłoch, rzucono się po lekarzy, płakano, rozpaczono, wołano daremnie: „Haru! Haru!..."

Ona leżała blada, nieruchoma i piękna. Ból i rozpacz zniknęły z jej oblicza. Uśmiechała się, jak w dzień ślubu. Zjawiło się dwóch lekarzy z pobliskiego szpitala. Padły krótkie, surowe pytania, pytania które jak może raniły serce męża. Powiedzieli mu prawdę, która jak stal ostra i zimna przenikała jego obarczone winą serce. I zostawili go samego z umarłą.

Tłum. Thais.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC **23** ŚRODA

Dziś: Apolinarego
Jutro: Bł. Kunegundy
—:—
Wschód słońca o g. 3.32
Zachód o g. 7.51
Wsch. księżyca o g. 5.53 pp.
Zachód o g. 2.39 pn.
Długość dnia 16.19
Ubyło dnia g. 0.45

O nielegalne budowle. Województwo wyjaśniło, iż wszelkie budowle, co do których nie zastosowano obowiązujących przepisów winno być zaskarżone do sądu w myśl artykułu 370 — 382 k. k.

O ile w danym wypadku sąd pierwszej instancji nie zastosuje 37 k. k. należy wnieść apelację.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia. W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, wydelegowano do czynności związanych z tą ustawą specjalnego urzędnika p. Emila Sikorę, który urzędować będzie przy ul. Południowej nr. 4 w lokalu inspektoratu pracy.

Urzędnik ten jest delegatem lwowskiego zakładu ubezpieczeń i pełni swe funkcje na całe województwo łódzkie.

Park 3-go maja zostaje zamknięty. Magistrat, na wniosek wydziału opieki społecznej, uchwalił z dn. 21 b. m. zamknąć w dni powszednie od rana do godziny 5 po południu park 3-go Maja dla publiczności. Zarządzenie ta zostało wywołane tem, że uczęszczająca tam publiczność zachowuje się często niewłaściwie. Zdarzył się nawet wypadek uderzenia kamieniem chłopca z pośród znajdującej się w parku półkolonji dla dziatwy szkół powszechnych.

Wycieczka w Tatry Pieniny i na Spisz. Urządzana przez Biuro podróży „Orbis", wyjeżdża z Łodzi 2 sierpnia lecz terminu zapisów kończy się 25 lipca. Należy się zatem spieszyć z zapisami. Informacji wszelkich udziela „Orbis" (Piotrkowska 11).

Nie wątpimy, że Łódź skwapliwie skorzysta z nadarzającej się okazji i liczny udział w wycieczce weźmie. Przewóz autami i łodziami. Pierwszorzędne utrzymanie. Program wycieczki obejmuje zwiedzenie najciekawszych miejscowości w Tatrach na Spiszu.

Dziennik Zarządu m. Łodzi. Wyszedł z druku Nr. 30 (podwójny) „Dziennika Zarządu m. Łodzi". Numer ten, o objętości 32 str., zawiera artykuł dr. Gutenta ga: „Historja szkolna na Zachodzie": protokuły 23 i 24 posiedzeń rady miejskiej; sprawozdanie z działalności urzędu stanu cywilnego; kronikę miejską; przegląd samorządowy (z życia miast polskich).

Adres redakcji i adminisrtcji: Pomorska Nr. 18 (I piętro), tel. 2—93.



TEATR MIEJSKI LETNI.

Dziś w środę Teatr letni (pod dachem) w uroczem parku, Staszyca, daje po raz ostatni wesołą komedję amerykańską Hofzwvod'a pt. Jutro pogoda — z pp. Halską, Jarkowską, Pawłowskim, zniczem na czele.

W czwartek — premjera — komedja w 3 aktach F. Gandasa pt. Dwaj mężowie pani Marty — udział przyjmują pp. Dúnajewska, Mirska, Wołoszynowska, Rozwadowiczowa, Znicz, Bonecki. Reżyseruje Jan Bonecki.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI.

Pierwszą zbiorową wystawę artystów łódzkich zdobnictwa polskiego oraz wystawę bieżącą, zorganizowane w miejskiej galerji sztuki w parku im. Sienkiewicza, w okresie od 1 do 18 czerwca r. b. zwiedziło ogółem 1,269 osób, w tem 580 dorosłych i 689 młodzieży. Prócz tego miejską galerję sztuki w tymże okresie zwiedzili wychowańcy Szkoły Zgromadzenia Kupców, gimnazjum H. Miklaszewskiej, kursów dokształcających, państwowej szkoły zawodowej (2 razy), żydowskiego żeńskiego gimnazjum, gimnazjum „Bet", szkół powszechnych Nr. Nr. 4, 14, 126, 128 i 156 oraz gimnazjum im. Staszyca w Zgierzu, państwowego gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Pabjanicach i szkoły powszechnej Nr. 4 w Ozorkowie.

Administracja „Republiki" wzywa p. Jana Stachowiaka do odbioru w ciągu 3 dni ofiary w sumie 2 zł., złożonych na rzecz inwalidy Laskowskiego. W przeciwnym razie pieniądze oddane zostaną na Komitet pomocy dla najbiedniejszych.

Rejestracja cudzoziemców,
którzy nie mają ustalonej przynależności państwowej.

W wykonaniu zarządzenia min. spr. wewnętrznych komisarjat rządu na m. Łódź komunikuje nam co następuje:

Cudzoziemcy, którzy zamieszkują na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej nie posiadają dowodów, stwierdzających w sposób formalny ich przynależność państwową, to jest osoby, które nie mogły udowodnić, że przysługuje im bądź obca (paszport zagraniczny), bądz też polska (polski dowód osobisty, wyciąg z ksiąg ludności stałej, wyciąg z ksiąg stanowych i t. p.) przynależność państwowa, obowiązani są zgłosić się do władz administracyjnych pierwszej instancji w miejscach swego zamieszkania jak np. w Łodzi, celem zarejestrowania się, wypełnienia arkusza ewidencyjnego i uzyskania na posiadanym dowodzie osobistym (karcie azylu, względnie karcie pobytu) odpowiednich adnotacji urzędowych.

Wspomniane czynności rejestracyjne zamierzają do definitywnego uregulowania kwestji pobytu w Polsce cudzoziemców bez określonej przynależności państwowej, a w szczególności będą służyły za podstawę przy wystawianiu tym cudzoziemcom przewidywanych przez min. spraw wewn. nowych dowodów legitymacyjnych z rocznym terminem ważności.

Podlegające rejestracji osoby winne przedłożyć przy rejestracji wszelkie dowody osobiste, stwierdzające legalność ich pobytu w Rzeczypospolitej Polskiej, oraz fotografję w trzech egzemplarzach, o ile już poprzednio nie złożyły ich tym samym władzom administracyjnym.

Od obowiązku zgłoszenia się do rejestracji wolne są osoby narodowości polskiej w rozumieniu art. 6 punkt 2 ustęp końcowy traktatu pokoju, podpisanego w Rydze 18 marca 1921 roku. (Oosoby, które udowodnią, że one same działalnością używaniem języka polskiego, jako mowy potocznej i wychowaniem swego potomstwa zaznaczyły w sposób oczywisty przywiązanie swe do narodowości polskiej), a także osiadła na roli ludności skiej), a także osiadła na roli ludność

W wypadkach, kiedy podlegający rejestracji z powodów wyjątkowych i od niego niezależnych nie może we wskazanym terminie zadośćuczynić obowiązkowi rejestracji, winien przed upływem tego terminu powiadomić o tym odnośne władze, wskazując jednocześnie swój adres, oraz powody, dla których zgłosić się do rejestracji nie może.

Osoby, które podlegają w myśl niniejszego obowiązkowi rejestracji, nie dopełnią tego obowiązku we wskazanym terminie, zostaną wydalone z granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Tajemnicze machinacje magistratu
Robotnicy miejscy zatrudniani będą przy robotach publicznych.

Jak się dowiadujemy magistrat postanowił zredukować 300 robotników zatrudnionych na plantacjach miejskich, przyczem w sobotę wymówiono pracę 80 robotników, w bieżącym tygodniu zreduku je się 30 proc. a w przyszłym resztę.

Zredukowani robotnicy wciągnięci zostaną na listę bezrobotnych i w ten sposób magistrat otrzyma siły robotnicze po 3 zł. dziennie i to za pieniądze rządowe.

W piątek 22 b. m. rozpocznie się wypłata zasiłków bezrobotnym.

Magistrat otrzymał dotychczas listy bezrobotnych z 119 fabryk i spisy te są obecnie kontrolowane. Brakuje jeszcze wiele list i w miarę nadejścia ich będą one segregowane.

Pozatem magistrat nie posiada jeszcze adresów wszystkich lokalów, w których odbywać się będą wypłaty i oczekuje ich spisu od komisarza rządu.

O ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane trudności, wypłata zasiłków bezrobotnym nastąpi w piątek.



W Zwierzyńcu.

Dla jednych komedja, dla innych dramat

Hr. Zamoyski ma zamiar osiedlić się w Zwierzyńcu, gdzie pragnie poświęcić się wychowaniu swoich 9 dziatek.

Z gazet.

OSOBY:

Endusia, mała, gruba, pyskata, głupia, fałszywa, łże jak pies.
Dubcia, jeszcze gorsza.
Chadcia, sama nic nie potrafi i naśladuje we wszystkim Enducię.
Piastuszek, tępy, chytry, żądny władzy, lubi wódkę.
Thugucio, kapryśny, gaduła.
Enpiernik, zlekka niedorozwinięty, uparty i tchórzliwy.
Grynbubek, krzykliwy, skarżypyta.
Pepsiusia, czerwona, wrzeskliwa, nigdy sama nie wie, czego chce.
Chliborobek, nigdy nic nie rozumie i zawsze się pyta po trzy razy.
Tata — bogaty, uczciwy, dobry, grzeczny, ale zły kupiec.

—:o:—

Tata. Kochane dziateczki!...

Pepsiusia. Co za kochane?!... Nie jesteśmy już dziatkami!... Ja jestem dorosła!...

Thugusio. Tata myśli, że jest najmądrzejszy!... Myśmy już podrośli i nie chcemy niczyjej opieki...

Dubcia i Endusia (razem). Kochamy tatusia!... Nie słuchaj ich!... Oni są podli!... Tfu!... plują na Pepsiusię i Thugucia).

Grynbubek (robi awanturę). To skandal!... Miały napluć na Pepsiusia i Thugucia, a mnie opluli. One tak zawsze!.. Ja się nie bawię!... (płacze).

Piastuszek. Tata! Weź kija w łapę i wsyp każdej po parę... Ja ci pomogę!.

Chadzia. O co chodz?i O co chodzi? Powiedźcie mnie też... Ja się chcę także bawić...

Enpiernik. Właściwie to Dubcia ma rację, ale Pepsiusia ma za to słuszność..

Chliborobek. Mówcie wyraźniej... Nic nie rozumiem!...

Tata. Dziateczki kochane... Uwielbiam was... Bądźcie tylko spokojne, a pół majątku wam oddam..

Pepsisia. Wszystko nam oddasz... (śpiewa)... „Nadejdzie wówczas dzień zapłaty!"...

Dubcia. Złodziejka!... Tata, wyrzuć ją i postaw do kąta!...

Piastuszek. Wsyp jej parę batów!..

Endusia. My się nie chcemy więcej z nią bawić!...

Pepsiusia. Ciuś, ciuś!...

(Dubcia Endusia i Piastuszek napadają na Pepsiusię, której na pomoc przychodzi Thugucia)

Grynbubek (podrapany, pokrwawiony w postrzępionym ubraniu płacze). Tata! Tata!... Ja tak nie chcę!... Pokłócili się między sobą, a mnie zbili!... Oni tak zawsze...

Chadzia. A fe!... A fe!... Skarżypyta bez kopyta!... (zaczyna hałasować).

Endusia (do Chadzi). Już dosyć. Przestań krzyczeć...

(Chadzia momentalnie się uspakaja).

Tata. Chcę się poświęcić wychowaniu was na dzielnych obywateli kraju...

Enpiernik. Tatusiu, powtórz jeszcze raz. Ja od pierwszego razu dobrze nie rozumiem...

Pepsiusia. Czytałam, że teraz się dzieci same wychowują...

Endusia. Milcz!... Nikt ci się nie pyta!...

Pepsiusia. O patrzcie ją... wielka dama!... Oddaj mi piłkę, którą wczoraj ukradłaś...

Dubcia (zakrada się z tyłu i uderza Pepsiusię pięścią w bok). Masz!...

Grynbubek. Co? Znów się biją!.. Na wszelki wypadek ucieknę!...

Piastuszek... Tchórz! Tchórz!...

Grynbubek. Świntuch!...

Tata. Dzieci, dzieci!... Jak wam nie wstyd!... Uspokójcie się!... Nikomu krzywdy nie zrobię!...

Pepsiusia. Ty tylko tak mówisz!... Ale mnie nie lubisz. Ty kochasz tylko Fndusię i Dubcię.

Dubcia i Endusia. Bo jesteśmy grzecznie, dobrze wychowane uczymy się po francusku i każdemu się nisko kłaniamy. A ty jesteś awanturnica, nikomu się nie chcesz kłaniać i po francusku nie potrafisz ani słowa...

Grynbubek. A co ja dostanę?

Piastuszek. Kijem w łeb!...

Chliborobek. Błagam was, powiedzcie mi o co chodzi...

Chadzia (do Endusi). Powiedz mi, siostrzyczko, co mam robić...

Endusia (do Chadzi). Ty musisz tylko krzyczeć!...

Tata... Każdy otrzyma ode mnie ładny prezent, tylko bądźcie spokojni...

Endusia. Daj mnie wszystkie prezenty, to je rozdzielę...

Dubcia, Chadzia i Piastuszek. Daj jej daj, ona rozdzieli...

Pepsiusia. Ona ukradnie.... Ona zawsze to robi....

Thugucio. Złodziejka!...

Grynbubek. Ja i tak nic nie dostanę!... Nie zbić to mnie zbiją.

Endusia. Powinna dostać. Endusia, ale ona napewno ukradnie... Co tu zrobić?...

(Tymczasem Thugucio złapał za włosy Dubccię i zaczyna ją bić. Endusia pluje na Pepsiusię, która kopnęła w brzuch Chadzię. Grynbubek płacze i krzyczy. Enpiernik to staje po stronie Endusi, to Pepsiuni. Chliborobek schował się ze strachu pod stół. Tata przerażony wsiada na bryczkę i ucieka).

Po kwadransie dzieci się uspakajają i śpiewają:

„Ojciec Wergiljusz uczył dzieci swoje
a miał ich wszystkich, aż dwadzieścia dwoje.
Cicho dzieci, cicho sza!...
Róbcie wszystko co i ja!..."

W. LAK.

Kryzys objął przemysł hotelowy.

Grand-Hotel i Savoy likwidują się częściowo.

Znów musimy zaalarmować opinję publiczną z powodu grożącego naszemu miastu niebezpieczeństwa w związku z epidemją zamykania hoteli, lub też częściowego likwidowania ich. Niebezpieczeństwo zamknięcia szeregu hoteli jest naprawdę bardzo poważne. Sprawa „Savoju" jest już prawie przesądzona. Zlikwidowano bowiem już dwa piętra: piąte i szóste, wymawiając pracę kilkunastu pracownikom.

Drugim z rzędu hotelem, który chce jedynie częściowo się likwidować, jest „Grand Hotel", który wymówił umowę z pracownikami.

Należy spodziewać się, że i szereg innych hoteli podzieli ten sam los.

Przyczyną tego, jak mówią właściciele hoteli, jest szalony zastój i brak przyjezdnych, wobec czego nawet nie są w stanie oni pokryć z czynszu administracji. Służba hotelowa płatna licho i obarczona uciążliwą pracą została steroryzowana tą akcją likwidowania hoteli.

Personel hotelu „Savoy" i „Grand" po otrzymaniu wymówienia od zarządu, zwrócił się po interwencję do inspektoratu pracy, motywując słusznie, że odszkodowanie trzymiesięczne nie zaspakaja ich pretensji, z tego względu, że pobierają oni bardzo niskie pensje, a całe dochody czerpią z datków od gości.

Z tego względu pracownicy hotelowi zwrócili się obecnie z obszernym memorjałem do władz, w którym uzasadniają swe ciężkie położenie i proszą o interwencje.

Sprawa ta wymaga skrupulatnego zbadania i energicznej ingerencji władz, bo niepodobna dopuścić, by z jednej strony wielkie ognisko przemysłowe, jakim jest Łódź nie dawało dachu nad głową licznym rzeszom przyjezdnych, z drugiej zaś strony należy wejść w położenie szeregu rodzin, których żywiciele i żywicielki zarobkują w przemyśle hotelowym, a którzy w razie zamknięcia hotelów pozostaną bez chleba. (p.)

Kontrola dołów śmierci

Paląca świeca—wskaźnikiem dla oczyszczających doły biologiczne.

Od kilku tygodni dział sanitarny wydziału zdrowotności publicznej rozpoczął systematyczną kontrolę dołów biologicznych, znajdujących się na terenie miasta Łodzi. Kontrola dołów biologicznych dokonywana jest przez kierownika miejskiej izby odkażającej przy współudziale przedstawicieli wydziału budownictwa. Dotychczas skontrolowano 97 dołów biologicznych, przyczem przekonano się, iż wiele z nic znajduje się w stanie zaniedbanym, grożącym niejednokrotnie życiu tych osób, które zmuszone są doły oczyszczać. Właścicielom domów, w których komisja kontrolna znalazła doły biologiczne w złym stanie, udzielono krótkiego terminu na usunięcie uchybień, poczem, o ile doły nie będą doprowadzone do należytego stanu, właściciele będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Przy tej sposobności wydział zdrowotności publicznej zwraca specjalną uwagę wszystkim, którzy zmuszeni są do oczyszczania dołów biologicznych, aby przed zejściem do dołu opuścili tam palącą się świecę; jeśli świeca zgaśnie, oznacza to, że w dole nagromadziła się wielka ilość gazów, zagrażających życiu ludzkiemu i schodzić wówczas do dołu nie należy.

Epidemja tyfusu plamistego

znów zagraża Łodzi.

Ze względu na wzrastającą ilość zachorowań na tyfus brzuszny zwłaszcza w ostatnim tygodniu, wydział zdrowotności publicznej przypomina ogółowi mieszkańców, że dla ochronienia się od zachorowania na tyfus nie należy pić surowej wody i mleka nieprzegotowanego, nie należy jeść owoców nieobranych, trzeba myć ręce przed jedzeniem, tępić muchy, zawiadamiać dozory sanitarne o podejrzanem zachorowaniu oraz stosować szczepienia ochronne. Jak zbawienne skutki osiągnąć można przez zastosowanie szczepienia ochronnego za pomocą pastylek i pigułek, dowodem służy fakt, że przeszło 10,000 osób, które zastosowały szczepienia, nie zachorowała na tyfus ani jedna. Pastylki i pigułki ochronne nabywać można w dziale sanitarnym (plac Wolności Nr. 1) pokój Nr. 10, od godz. 8 rano do g. 3 popołudniu po 30 groszy za porcję.

Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ umieszczone w Nr. 198 „Republiki" sprawozdanie Biura Informacji Prasowej „BIP" z odbytej w dn. 21 b. m. konferencji w sprawie zatargu w Widzewskiej Manufakturze Bawełnianej zawiera informacje nie zupełnie zgodne z rzeczywistością, najuprzejmiej proszę o łaskawe zamieszczenie następującego sprostowania.

1. Warunki, od przyjęcia których przez Związki uzależnia się uruchomienie fabryki brzmią następująco:

1) Wobec ekscesów, jakie miały miejsce w fabryce Tow. Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej w dniu 30 maja r. b. podczas których dopuszczono się terroru na członku zarządu wspomnianej firmy p. M. Konie, niżej podpisani przedstawiciele Związków Zawodowych, jako przedstawiciele robotników, oświadczają, iż z powyższymi zajściami nie solidaryzują się i kategorycznie je potępiają.

2) Wszyscy delegaci za wyjątkiem tych, którzy wówczas przeciwstawiali się czynnie terrorowi przez uspakajające wpływanie na robotników, oraz winni robotnicy będą wydaleni.

3) Robotnicy zapłacą za wyrządzone szkody.

2. Prezes p. Oskar Kon, który w końcu ubiegłego tygodnia porozumiewał się z p. ministrem pracy i opieki społecznej w Warszawie przebywa obecnie nie w Anglji, lecz w Gdańsku i wyjazd jego do Anglji, w celu odzyskania kredytów uzależniony jest od zgody związków zawodowych na wspomniane wyżej warunki.

3. Dyrektor Bossak wogóle nie ma zamiaru wyjeżdżać do Anglji, natomiast wyjedzie do Gdańska, o ile najbliższa konferencja, na której przedstawiona będzie lista zwolnionych, doprowadzi do porozumienia.

Z poważaniem
Wł. Wojtkiewicz
Okręgowy Inspektor Pracy III Okręgu.

***

Szanowny Panie Redaktorze!

Doszło do mojej wiadomości, że Sejmowi polskiemu przedłożono protest Zw. Proletarjatu Miast i Wsi w formie interpelacji przeciw „białemu terorowi" w Polsce i że ten dokument nosi między innymi podpisami i moje nazwisko, oświadczam, że takiego dokumentu nie podpisywałem.

Przed kilkoma miesiącami podpisałem na wiecu w Łodzi wraz z obecnymi rezolucję przeciw gwałceniu wolności sumienia i represjom na org. rob., natomiast nie podpisałem żadnego dokumentu przeznaczonego dla zagranicy, interpelacji sejmowej lub broszury komunistycznej,. Będąc zdecydowanym wrogiem wszelkiego teroru, przeciwko wszelkim partjom politycznym, zwalczania przekonań środkami policyjnemi, muszę mimo to uważać — podpisanie mnie na wspomnianym dokumencie za nadużycie mego zaufania i dobrej wiary.

Łączę wyrazy wysokiego poważania
Aleksy Rżewski.

SPRAWY ROBOTNICZE.

ZLIKWIDOWANY ZATARG.

Jak już donosiliśmy w fabryce Hirszberg i Birnbaum przy ulicy Wodnej 23 wynikł zatarg na tle redukcji robotników do której firma przystąpiła.

W związku z tem odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy Kuliczkowskiego konferencja, w której brali udział przedstawiciele związków zawodowych, delegaci fabryczni, oraz dyrektor firmy.

Po dłuższej dyskusji doszło do porozumienia, firma zgodziła się na zredukowanie jedynie 60 robotników oraz na liczenie się, przy redukcji ze stanem majątkowym robotników.

Firma zagwarantowała robotnikom 3 dni pracy tygodniowo oraz utrzymanie stale 30 zapasowych krosien, aby uniknąć postojów z powodu braku osnowy.

URUCHOMIENIE FABRYK

Wobec panującej nędzy wśród rzesz robotniczych, robotnicy zgadzają się na wszelkie warunki, by tylko otrzymać pracę.

W fabryce pod frimą „Lana" przy ulicy Pomorskiej 69, postanowiono uruchomić warsztaty pod warunkiem zredukowania pewnej ilości tkaczy, nawijaczek i przewijaczek. Fabryka czynną będzie jedynie miesiąc, w celu wykończenia przygotowanego materjału.

Robotnicy na powyższe warunki zgodzili się i fabrykę uruchomiono.

W fabryce braci Dobranickich przy ulicy Cegielnianej nr. 89 po dwutygodniowym postoju wywieszono obwieszczenie, że robotnicy przyjęci zostaną na nowych warunkach, część z nich będzie zredukowana, a pozostałym obniży się płace o 20 procent.

W związku z tem odbyła się na terenie fabrycznym konferencja przedstawicieli związków zawodowych z współwłaścicielami fabryki.

PP. Dobraniccy oświadczyli, iż na żadne ustępstwa nie pójdą, jedynie na tych warunkach mogą fabrykę uruchomić.

Po dłuższej dyskusji do porozumienia nie doszło, wobec czego odbyło się na propozycję firmy, natomiast robotnicy w przędzalni mimo ostrzeżeń ze strony polskiego związku do którego należą, zgodzili się na propozycję firmy i przystąpili do pracy.

Prawo i życie.

12 lat ciężkiego więzienia za usiłowanie zabójstwa.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asystencji sędziów Wyrznikiewicza i Sztalewa rozważał sprawę przeciwko Józefowi Matczakowi, 26 lat o to: 1) że w nocy 31 grudnia w Łodzi usiłował zapomocą wystrzału z rewolweru dokonać zabójstwa funkcjonarjusza policji Wawrzyńca Łobusiaka w czasie wykonania przez niego obowiąz. lecz tego nie dokonał z przyczyn od woli jego niezależnych, 2) że tejże nocy przy ul. Lipowej podczas pościgu usiłował pozbawić życia chorążego W. P. Bronisława Szawrockiego zadając mu sztyletem 2 ciosy w rękę i plecy, lecz czynu tego nie dokonał wskutek okoliczności od niego nie zależnych, 3) że tejże nocy przed domem nr. 28 przy ul. Kilińskiego stawił opór posterunkowemu Stanisławowi Kaszubie zapomocą groźby pozbawienia go życia, 4) że 19 grudnia 1923 r. w mieszkaniu swego ojca przy ul. Piotrkowskiej 163 stawiał opór posterunkowemu policji śledczej Stanisławowi Kołacińskiemu, zapomocą gwałtu oraz groźby pozbawienia życia w chwili, gdy Kołaciński wykonując swój obowiązek służbowy, chciał go zatrzymać, jako poszukiwanego przez władzę.

Oskarżony na sądzie przyznaje się do inkryminowanych mu czynów.

Sąd po naradzie skazał podsądnego na 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. As.

Prywatny urząd skarbowy.

W końcu lutego b. r. naczelnik I-go urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Łodzi, Lucjan Gutowski, przyjął do pracy w powierzonym sobie urzędzie Józefa Wilińskiego.

Wiliński nie miał nominacji na urzędnika państwowego, wykonywał funkcje urzędnika w charakterze praktykanta i jedynie na podstawie zezwolenia Gutowskiego.

Taki stan rzeczy trwał do 14 marca b. r.

Po zwolnieniu go okazało się, iż wyłudził on od szeregu płatników większe sumy pod pozorem, że zapłaci podatki.

Pobrał 100 zł. i 10 miljonów Mk. od firmy Palewski i Halber, Nowomiejska 1, przyczem dał pokwitowanie; 24 kwietnia 105 miljonów od firmy Toruńczyk, Nowomiejska 20, tegoż dnia od Franciszka Szejna, Brzezińska 18; od Kazimierza Sierakowskiego 220 miljonów.

Epilog tej sprawy rozegrał się w dniu wczorajszym w S. O., gdzie rozważał ją sędzia Kozłowski, w trybie postępowania uproszczonego.

Oskarżony 20-letni młodzieniec o miłej powierzchowności, ubrany podług ostatnich wymagań mody w lakierkach i jasnych żółtych rękawiczkach do przywłaszczenia pieniędzy przyznaje się, natomiast zaprzecza, jakoby podawał się za urzędnika.

Zrzeka się obrońcy z urzędu adw. Kindermana i prosi o niebadanie świadków.

Przewodniczący zaznacza, iż skoro oskarżony w zupełności nie przyznaje się do winy, należy badać świadków.

Pierwszy zeznaje naczelnik urzędu skarbowego, który zaznacza, iż oskarżony pracował w charakterze gońca od 19 do 20 r., następnie podczas inwazji bolszewickiej zginął z horyzontu.

W r. b. zjawił się, mówiąc, że zdał maturę, ma zamiar wstąpić na prawo i chce bezinteresownie pracować w urzędzie.

Ponieważ dotychczas uważany był za uczciwego pracownika, przeto przyjęto go, lecz po upływie kilku tygodni jeden z referentów oznajmił świadkowi, że oskarżony nie tylko, że nie posiada matury, lecz pobiera od płatników pieniądze na pokrycie podatków i nie zasługuje na zaufanie. Następnie przybyło kilku płatników, którzy skarżyli się, iż oskarżony pobrał od nich gotówkę i nie wpłacił pieniędzy.

Poszkodowani w zupełności potwierdzają fakt podawania się za urzędnika i pobierania sum.

Prokurator Lewicki popiera oskarżenie w całej rozciągłości, żądając ukarania podsądnego.

Oskarżony w ostatniem słowie stara się przekonać sędziego, jakie pobudki kierowały nim. Opisuje warunki ekonomiczne rodziny, powołuje się na fakt, że był w armji ochotniczej i nawet dosłużył się krzyża walecznego. Postępowanie swe tłomaczy brakiem chleba powszedniego. Wprawdzie popełnił błąd i to lekkomyślny. Nie prosi o uniewinnienie, lecz o sprawiedliwy wyrok. Zdefraudował pieniądze, gdyż musiał się ubrać.

Sędzia skazał podsądnego na rok więzienia, zaliczając mu na poczet wymienionej kary areszt prewencyjny od marca.

— as —

Echa słynnej afery szpiegowskiej.

Na ławie oskarżonych zasiądzie artysta teatru „Scala"

W dniu 6 września r. b. S. O. rozważać będzie sprawę przeciwko 34-letniemu Aleksandrowi Barońskiemu, artyście teatru „Scala", oskarżonemu o szpiegowstwo na rzecz Sowdepji.

Sprawa ta wywołała ogromne zainteresowanie wśród publiczności łódzkiej.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
23 lipca 1924"

Korzystna dla włókiennictwa interpretacja ustawy o podatku obrotowym.

Przemysł włókienniczy odniósł walne zwycięstwo w sprawie stosowania ustawy o podatku przemysłowym.

Od pewnego czasu istniał mianowicie między podatnikami a władzami skarbowemi spór o interpretację Art. 8, p. 5 ustawy. Punkt ten postanawia, że do ceny gotowego produktu doliczyć należy przy wymiarze podatku obrotowego cenę hurtową półfabrykatów, które wydane zostały z innego oddzielnego zakładu przemysłowego, będącego własnością posiadacza fabryki, która wyprodukowała wytwór główny.

Na tle tego przepisu organy wymiarowe poczęły się domagać wielokrotnego uiszczania podatku od tych przedsiębiorców, którzy w jednym zespole gospodarczym, obejmującym np. przędzalnie, tkalnię, farbiarnię i wykończalnię wyrabiają materjały włókiennicze z natury rzeczy z własnych półfabrykatów, więcej albo mniej do gotowego wytworu zbliżonych zależnie od tego, z jakich zakładów zespół się składa. Władza skarbowa opierała się na tym fakcie, że tacy przedsiębiorcy sprzedają niezależnie od wyrobów zupełnie gotowych (tkanin wykończonych) nadto również półfabrykaty. W tym stanie rzeczy zakłady wyrabiające te półfabrykaty tego samego przedsiębiorcy miałoby się uważać za inny oddzielny zakład przemysłowy w rozumieniu ustawy.

Tłumaczenie takie nie odpowiada intencji ustawodawcy, a szkodliwość jego dla produkcji jest ponad wszelką wątpliwość widoczna.

Nie odpowiada ono intencji ustawodawcy, ponieważ art. 12 stanowi, że za odrębny zakład przemysłowy należy uważać „jedno lub kilka pomieszczeń bądź położonych w obrębie jednego obejścia, bądź stanowiących jeden jednolity zespół gospodarczy i służących do jednego rodzaju produkcji lub nawet kilku rodzajów, jeżeli one stanowią kolejne stopnie obróbki wzgl. przeróbki tych samych materjałów albo wytworów".

Ponieważ właśnie zespół włókienniczy, który przykładowo podaliśmy, obejmujący zakłady od przędzalni do apretury, stanowi całość, której poszczególne fazy produkcyjne są kolejnemi stopniami obróbki tego samego materjału — niema żadnego powodu, aby wymierzać podatek od wytworów pojedyńczych fabryk.

Komplikowałby rzecz napozór przepis ustawy, iż należy uważać za zakłady odrębne również wtedy zakłady przemysłowe, jeżeli mają one charakter wprawdzie „pomocniczy", ale sprzedają swe wytwory całkiem niezależnie od wytworów zakładu głównego. Technika włókiennicza daje niewątpliwe wskazówki na to, że jeden zakład włókienniczy, wytwarzający półfabrykat, będący przedmiotem dalszej przeróbki drugiego, nie ma charakteru „pomocniczego" w stosunku do tego drugiego. Stosunek ich jest raczej stosunkiem jednego szczebla do drugiego szczebla. Gdy nadto ustawie znane jest rozróżnienie „kolejnych stopni obróbki" od zakładu „pomocniczego" i gdy warunek niesprzedawania ustawa explicite tylko do tych właśnie zakładów pomocniczych odnosi — należy stanąć na stanowisku, że specjalne opodatkowanie poszczególnych faz produkcji włókienniczej nie znajduje ustawowego uzasadnienia.

Tyle ścisła interpretacja tekstu ustawy.

Nie wolno pomijać jednak przy niej względów podyktowanych przez życie praktyczne. Ustawa o podatku przemysłowym jest ogromnym ciężarem, spoczywającym na naszym przemyśle. Gdyby przyjąć interpretację dotychczasową władz skarbowych, sytuacja jeszcze pogorszyłaby się znacznie. Im przemysł dany miałby we większym stopniu charakter przemysłu uszlachetniającego, t. zn. obejmującego więcej faz produkcyjnych, a nadto im bardziej dany szczególny zakład zorganizowany byłby na racjonalnej podstawie skumulowania wszystkich szczebli obróbki wzgl. przeróbki — tem więcej cierpiałby pod brzemieniem przepisów podatkowych.

Przeciwko ustawie o podatku przemysłowym podnosi się właśnie wielkie zarzuty in puncto jej działania w kierunku wzmożenia ujemn. cech gospodarstwa (np. ograniczania się do najkrótszej drogi uszlachetniania produktu) a hamowania dążności dodatnich (np. dążności eksportowych).

Z tych względów powszechnie odczuwana jest potrzeba znowelizowania ustawy o podatku przemysłowym.

Aż dopóki ona nastąpi jest rzeczą konieczną aby w wątpliwości obecnie obowiązujący tekst ustawy tłumaczyć właśnie tak, aby szedł po linji potrzeb życia i przyszłej nieuniknionej nowelizacji.

Wykładnia korzystna dla przemysłu dotychczas wskutek wyraźnego zarządzenia p. ministra skarbu znajdowała zastosowanie jedynie w metalurgice.

Obecnie możemy właśnie zanotować zmianę na lepsze w odniesieniu do przemysłu włókienniczego. Minister skarbu mianowicie okólnikiem swoim datowanym z dn. 7 lipca 1924 r. wysłanym do wszystkich izb skarbowych polecił tym izbom stosowanie takiej wykładni, która odpowiada interesom przemysłu.

Okólnik ten dosłownie brzmi:

„Wskutek memorjału, wniesionego przez Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie, poleca Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, aby przy wymiarze państwowego podatku przemysłowego na rok podatkowy 1923 i 1924 traktowano jako jednolity zespół gospodarczy przędzalnie i tkalnie, należące do jednego zakładu przemysłowego nawet w tym wypadku, gdy z przędzalni będzie dokonywana sprzedaż półfabrykatów wzgl. gotowych wyrobów i niezależnie od tego, czy rzeczone zakłady (przędzalnie i tkalnie) należące do tego samego właściciela, znajdują się w obrębie jednego obejścia, czy też w różnych obejściach".

Wypada wyrazić żal, że okólnik dotyczy tylko podtku za lata 1923 i 1924. Niepodobna jednak przypuścić, że interpretacja ustawy mogłaby ulec zmianie zależnie od roku wymiarowego. Zastrzeżenie ministra uważać należy raczej za lapsus. Interpretacja zawarta w okólniku jest trwałym nabytkiem dla przemysłu włókienniczego. Jest jedynym możliwem i racjonalnem załatwieniem kwestji. Spodziewać się możemy, że jest pierwszym krokiem ku przeredagowaniu ustawy w kierunku większego niż dotąd uwzględnienia potrzeb życia gospodarczego.

A. Z.

Poprawa kursu franka szwajcarskiego.

Zurych, 22 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki"

Frank szwajcarski przed wojną należał do najmocniejszych walut świata.

Podczas wojny z tego też powodu zapotrzebowanie dewiz szwajcarskich znacznie wzrosło.

Również import złota do Szwajcarii który od roku 1924 do 1918 wynosił przeszło 300 miljonów franków spowodował dalsze wzmocnienie waluty szwajcarskiej która w czerwcu 1918 roku przewyższała parytet nowojrski.

Po zakończeniu wojny Szwajcarja pozbawiona zupełnie towarów, poczęła gwałtownie importować. Dość zaznaczyć że w roku 1920 import towarów do Szwajcarji przedstawiał wartość 900 miljonów franków.

Zmniejszenie się napływu cudzoziemców, oraz pogorszenie się bilansu płatniczego wpłynęło na kurs franka szwajcarskiego tak, że w grudniu 1920 roku kurs franka szwajcarskiego przedstawiał tylko 80 proc. swej wartości.

Taki stan rzeczy zmusił rząd szwajcarski do ograniczenia importu oraz do ułatwienia napływu kapitału zagranicznego. Zarządzenia te okazały się bardzo dodatnie i już w roku 1921 frank szwajcarski wzniósł się powyżej parytetu złota.

Bank narodowy cofnął wszelkie ograniczenia walutowe i puścił w obieg monety złote na sumę 200 miljonów franków, musiał jednak w niedługim czasie zaprzestać wypuszczania tych monet, gdyż kurs franka szwajcarskiego począł ponownie się wahać.

Niska stopa procentowa na rynku wewnętrznym zmusiła kapitalistów szwajcarskich do szukania sobie miejsca na lokatę kapitałów na dogodniejszych warunkach.

Również propaganda socjalistyczna za daniną majątkową przyczyniła się do ucieczki kapitałów szwajcarskich zagranicę i temsamem spadku kursu franka.

Od początku roku bieżącego sytuacja finansowa Szwajcarji uległa znacznej poprawie. Przedewszystkiem wzmógł się znacznie eksport z powodu stabilizacji waluty niemieckiej oraz powiększy się napływ cudzoziemców.

W związku z powyższem należy oczekiwać w najbliższym czasie jeszcze większego wzmocnienia franka szwajcarskiego.



GOTÓWKA

Dolary 5,185
Korona czeska 15,40

CZEKI.

Belgja 24,00
Holandja 199,05
Londyn 22,82 i pół
Nowy Jork 5,185 — 5,17 — 5,185
Paryż 26,80
Praga jak gotówka
Szwajcarja 95 i pół
Wiedeń 7,32 i pół
Sztokholm 138,35
Włochy 22,50
8-proc. pożyczka złota 6,70
Bony złote 0,82 — 0,85
Miljonówka 0,57 — 0,58
Pożyczka dolarowa 2,80 — 2,85

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 22 lipca.

Dolary 5,21.
Tendencja utrzymana, dla akcji bez ruchu.
Cegielski 0.80.
Zieleniewski 10.
Nobel 2,12.
Starachowice 3.45
Węgiel 6.
Modrzejów 5.
Siła i światło 0.57.
Unja 7.

Giełdy zagraniczne.

Londyn, 22 lipca.

Nowy Jork 440.25.
Francja 85.32 i pół.
Belgja 95.37.
Włochy 101.59.
Szwajcarja 23.87 i pół.
Niemcy 18.300.
Austrja 311.500.

Paryż, 22 lipca.

Londyn 85.38.
Belgja 89.42.

Zurych, 22 lipca.

Nowy Jork 543 i pół.
Londyn 23.88.
Paryż, 28.02.

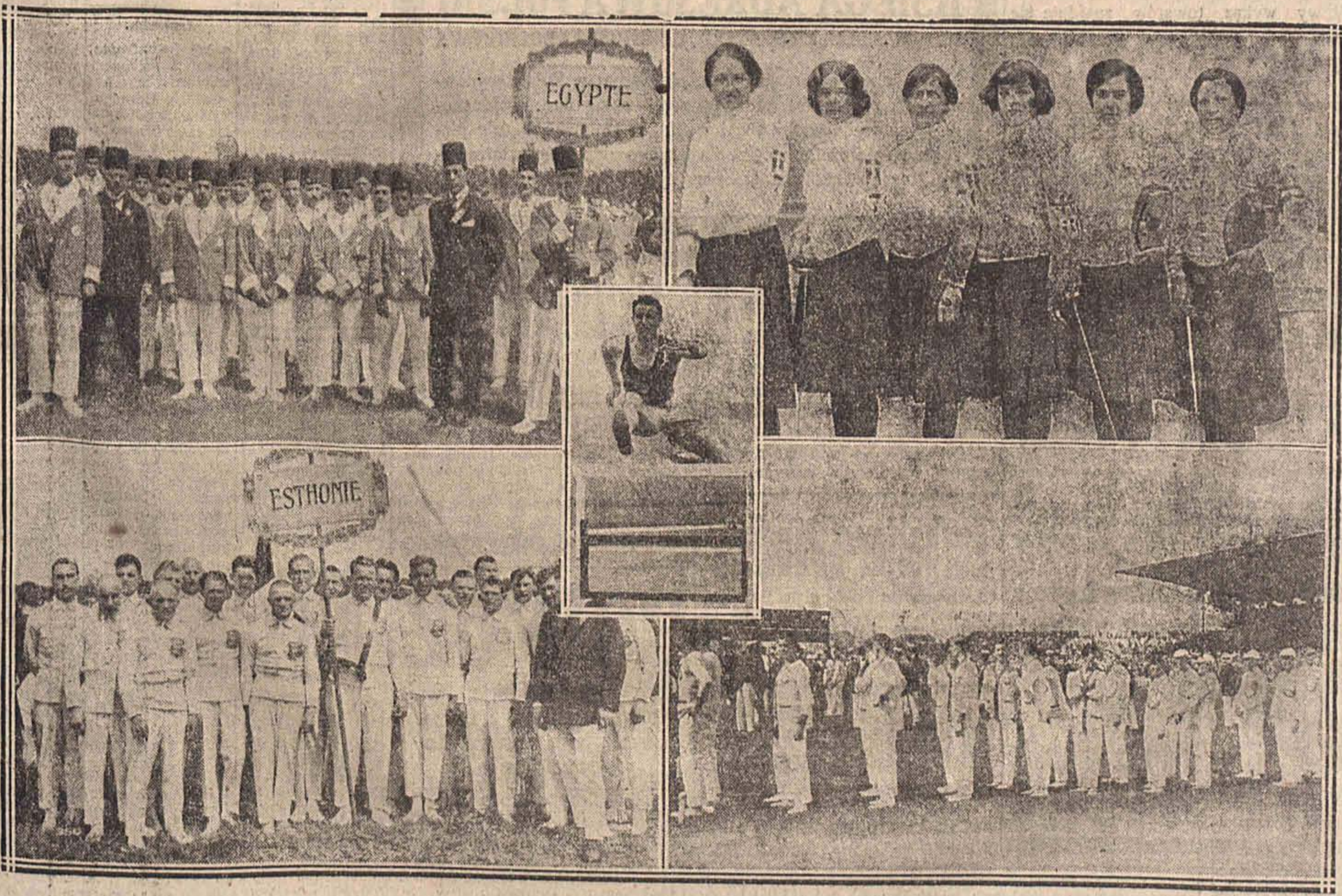
Akcje.

Bank dyskontowy 5,70
Bank Kredytowy 0,75
Bank handlowy w Łodzi 7,50 — 7,45 — 7,60
Bank zachodni 2,00 — 2,30
Bank Zw. sp. zarobk. 4,75 — 5,10, 5
Bank dla Handlu i przemysłu 1,80, 2
Bank przem. Warsz. 0,65, 0,62, 0,64
Bank Zjedn. ziem polsk. 1,70
Bank Związku Ziemian 0,30
Cerata 0,34 — 0,39 — 0,38
Zgierz 3,10 — 3,65
Spiess 1,25
Widł 0,18 — 0,22
P. T. E. 0,23
Chodorów 5,50 — 6,00 — 5,90
Częstocice 3,20 — 3,50 — 3,40
Michałow 0,68 — 0,65
Firley 0,45 — 0,46 — 0,46
Węgiel 6 — 5,70 — 5.80
Polsk przem. naftowy 0,73 — 0,70
Lenartowicz 0,20 — 0,22
Fitzner 3,50 — 3,00
Modrzejów 7,00 — 7,80
Ursus 1,60 — 1,70
Żyrardów 50,50 — 49,00
Jabłkowscy 0,19
Haberbusch 5,00 — 5,30
Puls 0,58 — 0,55
Strem 11,40
Elektryczność 2,15
Siła i światło 0 56 — 0,57
Czersk 0,70 — 0,80 — 0,70
Gosławice 2,35 — 3,15 — 3
Cukier 5,50 — 5,80 — 5,70
Łazy 0,15 — 0,14
Nafta 0,45
Nobel 1,80 — 2,10
Cegielski 0,73 — 0,76
Lilpop 0,79 — 0,82
Norblin 0,63 — 0,87
Ostrowieckie 8,40 — 8,95
Parowozy 0,44 — 0,45
Rudzki 1,80 — 1,70
Starachowice 36, — 38, — 36
Borkowscy 1,25 — 1,30 — 1,25
Żegluga 0,26
Plusze 0,40
Spirytus 2,10 — 2,50



Fotografja nasza przedstawia najwybitniejszych mężów stanu Europy i Ameryki, którzy budują dzieło pokoju w Londynie. W środku stoją 1) premjer francuski Herriot 2) premjer angielski Mac Donald. Zdjęcie powyższe dokonane zostało na pierwszym plenarnym zebraniu konferencji londyńskiej.

Zdjęcia z igrzysk olimpijskich.



Z lewej strony od góry: drużyna footballowa egipska; na dole — drużyna estońska. **Pośrodku:** Szampion Andrè podcza skoku. **Z prawej strony od góry:** finalistki spotkań na florety panie: Ascier (Danja) Banding, Heckscher (Danja) Frecman (Erancja). Davis (Anglja) Tary (Węgry). **Na dole:** drużyna footbalowa polska.

Sala Filharmonji

Dziś w środę o godzinie 8 i pół wieczorem

znany żydowski publicysta

H. D. NOMBERG

wystąpi z referatem na temat

Wrażenia z podróży do Palestyny

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Teatr „Scala"

Niedziela, dnia 27 b. m. o godz. 9-ej wiecz.

Bilety w kasie teatru „Scala".

— Jedyny wieczór —
— nakomitego —
BAZYLEGO

KACZAŁOWA

artysty-premjera Moskiewskiego artyst. Teatru Stanisławskiego.

W programie sceny:

z „Anatema", Brandta", „Braci Karamazowych", „Hamleta", „Smierć Groźnego Cara Teodora" i in.

MASZYNY BIUROWE

do pisania „ORZEŁ"
do liczenia „REMA"
do zaklejania kopert „AUTOPOST"

oraz taśmy I gatunku do wszelkich systemów maszyn do pisania poleca ze składu po **CENACH NAJTAŃSZYCH**

Wyłączna reprezentacja na Łódź:

Agencja Sprzedaży Maszyn Biurowych

ul. Główna 38, m. 3.

UWAGA! Po cenach znacznie zniżonych wyprzedaje się ze składu wszystkie inne systemy nowych maszyn do pisania: AEG. Commercial i Heroine. 4806-6

Znany pensjonat
przy Czarnieckiej Górze

„WAJNTRETER"

został otwarty. Rytualna kuchnia, ceny przystępne. Kuchnia pierwszorzędna.

Adres:

M. WAJNTRETER

stacja Nieklasz, poczta Stąporków. Skrzynka pocztowa 21. 404—2

Ogłoszenie.

Niniejszym Urząd Celny podaje do wiadomości, że dnia 4-go sierpnia r. b. o godzinie 10-ej rano odbędzie się licytacja zalegających w magazynach celnych ponad 6 dni towarów:

przędzy bawełnianej i wełnianej, tkanin wełnianych i bawełnianych, części maszyn, jedwab, gremple, mydło kreozot, barwniki i t. p.

Szczegółowy wykaz towarów znajduje się w Urzędzie Celnym w Łodzi przy ul. Moniuszki № 8 i w magazynach celnych na stacji Łódź—Fabryczna. 5245

Długoletni skład mebli

B-ci Nasielskich Piotrkowska 9

I piętro, front

posiada **wielki wybór mebli,** jak to: **szafy, łóżka, stoły, lustra, otomany, krzesła, oraz wszelkie meble kuchenne.**

Najdogodniejsze warunki! Ceny zniżone!

B. RUSSKA nauczycielka długoletnia

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również **lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.**

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 83, obecnie 89 m. 8 (obok poczty).



Piękność Kobieca!

jest tylko wówczas skończona, gdy twarz i ręce mają piękny biało-aksamitny-młodzieńczy wygląd. Zalety te osiąga się jedynie przez codzienne użycie

Mydła Ks. Kneippa.

Żądać wszędzie. Prawdziwe tylko z podpisem P. Włodarski. Jeneralne przedstawicielstwo Dom Handlowy „Korona" Warszawa, Marszałkowska 139.

TOWARZYSTWO REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ

SP. Z O. O.

w WARSZAWIE

UL. MARSZAŁKOWSKA № 124

TELEFON 205-68 (Dyrekcja). 142-74 (Dział ogłoszeń)

JENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ FIRMY

RUDOLF MOSSE

DORLAND INTERNATIONAL

Zastępstwa w Amsterdamie, Bazylei, Berlinie, Brukseli, Budapeszcie, Bukareszcie, Frankfurcie, Gdańsku, Hamburgu, Lipsku, Londynie, Madrycie, Monachium, New-Yorku, Paryżu, Pradze, Wiedniu, Zagrzebiu, Zurychu i t. d.

Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych po cenach oryginalnych. **Reklama** uliczna, świetlna, kolejowa, tramwajowa, pocztowa, kinematograficzna i t. p. Projekty reklamy artystycznej.

WYDAWNICTWO

KSIĘGA ADRESOWA POLSKI

DLA HANDLU, PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA I ROLNICTWA

Nasza księga adresowa będzie pierwszem w Polsce wydawnictwem adresowem, redagowanem według wzoru najdoskonalszych wydawnictw światowych i stanowić będzie niezbędne źródło informacyjne dla każdego cudzoziemca, interesującego się jakąkolwiek dziedziną życia gospodarczego Polski.

Do sprzedania

motocykl

marki „Wanderer" 2-u cylindrowy 5 P. S. w ruchu i bardzo dobrym stanie za zł. 1250. Obejrzeć można codziennie prócz niedzieli od godz. 3—7 u K. Plihala, Łódź przedm. Karolew w fabryce.

Buchalter-bilansista

i korespondent polsk. niem. i angiels. poszukuje pracy na godz. lub na stałe. Wymagania skromne. Oferty sub. „Bilansista" do administracji „Republiki". 5248

Na wypłatę! TOREBKI, pończochy, FIRANKI,

JEDWAB, koszule męskie, płótno i wszelką manufakturę

PIOTR CHARI, Piotrkowska 37 w podwórzu). 192

Wysiadając z pociągu

w Żakowicach

w niedzielę o godz. 8.55 rano, dnia 20 b. m. z wagonu № 11199 II kl. zostawiłam torebkę czarną zawierającą pieniądze około 100 zł. (sto złotych) oraz fotografję, kolczyki i inne drobnostki. Pan siedzący vis-a-vis mnie w towarzystwie jednej pani wyżej wymienioną torebkę podniósł i proszony jest o łaskawy zwrot na ulicę Nowo-Targową № 4 I-sze piętro Rubinsztajn. 5246

POWóZ

nowy, typu Wiktorja, wraz z końmi cugowemi i uprzężą, **okazyjnie zaraz do sprzedania.**

Zgłoszenia pod „wyjazd" przyjmuje administracja „Republiki". 5153-2

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8-1

Dr. med

P. Langbard

Zawadzka 10

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 9—1 5— 8.

Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim. DZIELNA № 9. Przyjmuje od 8—10 pół. i od 4 — 8 Tel. Nr. 28-98

LEKARZ DENTYSTA

Feliks Seidengart

Zawadzka 10.

Przyjmuje od godz

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, ogłasza, że w dniu 1 sierpnia 1924 r., od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Nowo-Cegielnianej pod Nr. 22 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: mebli **Arena Lachmana** oszacowanych na 75 złp. 75 złp. i 75 złp.

Łódź, dnia 24 lipca 1924 roku.

KOMORNIK:

Teofil STANISZ.

KOSZULE

w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca

K. Petersilge. Piotrkowska 93.

Zaginął

PIES

rasy wilczej

Nr. 3540

Odprowadzić za wynagrodzeniem Pańska 54, m. 5. Nieprawy właściciel będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Dr. A. Sztajnberg

ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 3

powrócił.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Sprzedam motocykl tanio marki „Opel" 0x5. Zgłoszenia u dozorcy Moniuszki Nr. 11. 5250

Odstąpię sklep nadający się na każdy interes handlowy. Kilińskiego № 78. 5236—3

OLEJE: maszynowy, automobilowy, motorowy, łożyskowy, wrzecionowy oraz wszelkie smary detalicznie sprzedaje „Agroleum" Narutowicza 32. 5240 2

Ważne dla pp. szoferów. Benzynę lekką sprzedaje detalicznie. „Agroleum" Narutowicza 32 5241 2

Maszynę do pisania używaną kupię. Oferty do „Republiki" pod „Maszyna". 231-2

Lokale.

Pokój duży, frontowy z balkonem, meblami lub bez okolica Górnego Rynku do odstąpienia zaraz bardzo tanio. Oferty do „Republiki" pod R. M

Dam za odstąpienie pokoju z kuchnią ewentualnie samego pokoju złoty zegarek damski i 200 złotych. Okolica Zielonej Benedykta Andrzeja. Oferty dla „Sz. S." do adm. „Republiki". 5243

Posady.

Młody człowiek posiadając kilkoletnią praktykę w poważnych instytucjach państwowych przyjmie jakąkolwiek posadę. Znam buchalterję oraz piszę na maszynie. Łaskawe oferty do administracji „Republiki" pod „włoka". 5183—2

Potrzebna starsza panna do pracowni kapeluszy „Pauliny" Andrzeja № 1. 5235—3

Wykwalifikowana panna lub niania z dobremi świadectwami poszukiwana Adres w redakcji nin. pisma. 257-2

Inteligentna panienka poszukuje posady do dzieci ewentualnie na przychodnie. Łaskawe oferty do „Republiki" pod „L. K.". 5242 8

MODYSTKA samodzielna i wykwalifikowana potrzebna na wyjazd do Kielc z całkowitym utrzymaniem. Zgł. Piotrkowska 56 m. 18. 5220-3

Poszukuję posady rządcy majątku rolnego. Posiadam kilkuletnią praktykę, mam lat 35.— Oferty do admin. „Republiki" sub „Rządca". 226—1

Rozmaite.

Urzędnik państwowy, na poważnem stanowisku, z prawem do emerytury, w starszym wieku, poszukuje dla swych dzieci opiekunki, mogącej zastąpić im matkę, skromnej łagodnego usposobienia, miłej powierzchowności, inteligentnej, wykształconej i muzykalnej. Cel matrymonjalny nie wyłączony. Panie odpowiadające powyższym warunkom, zechcą składać oferty z krótkim życiorysem, fotografja do administracji „Republiki" pod „Nr. 5472 A.". 5239 3

Artystyczna pracownia ubiorów dziecinnych. Godziny przyjęć prócz soboty i niedzieli od g. 10 do 1 i od 3—6. Karola 8 m. 8. 5254

Zagubione dokumenty

Chaim Falatycki zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej 6 zgubił dowód osobisty oraz książkę wojskową. 227—

Zaginęły 2 protesty 52 zł.— wystawione przez Wolf Weinberg na zlecenie Gopana i Gutman—34 zł. H. Ch. Zigbang na zlecenie I. Berlinera. Wszystko to unieważnia się. Uczciwego znalazcę proszę łaskawie oddać do Berlinera Skwerowa 5

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 gr.

„Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.